Ner 222. Kraków, Sobota 27 Września 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na *cały rok*	na *kwartał*	na *1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi

z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku złr. **12** na kwartał złr. **6** na 1 miesiąc złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku **28** marek na kwartał **14** marek na 1 miesiąc **6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2 złr. 25** centów. **Wojna — Padół łez,** 11 obrazów heliograwurowanych, **4** złr., z przesyłką 4 złr. 30 cent. *Rozwój gospodarczy i przemysłowy wiejski*, wydawnictwo ilustrowane pod kierunkiem Zygmunta Jaroszewskiego. Przedpłata na 10 zeszytów wynosi 4 złr. Całe wydawnictwo obejmie 20 zeszytów.

W sprawie kredytu włościańskiego.

III.

Oprócz towarzystw zaliczkowych, których organizacyą oceniliśmy w poprzednich dwóch artykułach, istnieją jeszcze w Galicyi drobne instytucye kredytowe wiejskie o charakterze czysto lokalnym. Są to tak zwane Gminne kasy pożyczkowe. Fundusze ich składają się z kapitałów, uzyskanych ze sprzedaży dawnych spichlerzy gminnych, wykupna serwitutów, wynagrodzeń za grunta gminne zajęte pod budowę kolei, z kar pieniężnych, z taks opłacanych za pozwolenie na muzykę w szynkach i z innych kapitałów gminnych. Szczególniej od 1868 r., wskutek usilnej zachęty ze strony Wydziału krajowego, zaczęły się gminne kasy pożyczkowe szybko po całym kraju mnożyć. W 1873 r. istniało już około 550 kas pożyczkowych, a w 1886 r. liczba ich wzrosła do 2400. Fundusze owych 2400 kas wynosiły według sprawozdania sejmowej komisyi gminnej o wniosku posła Wład. hr. Koziebrodzkiego około 3 milionów złr., w przecięciu więc wypadało na jedną kasę około 1250 złr. Zarząd ich spoczywa w ręku każdorazowego naczelnika gminy i dwóch asesorów.

Działalność gminnych kas pożyczkowych nie wydała dotąd bynajmniej pocieszających rezultatów. Sprawozdanie Wydziału krajowego z 1881 r. taką o nich wydaje opinią: „Nie wywierają one wskutek złego zarządu tak zbawiennego wpływu na stosunki drobnego kredytu, jakby spodziewać się należało, gdyż w jednych kasach fundusze pożyczkowe służą tylko wpływowym osobistościom gminy, w innych pożyczki udzielane bywają dowolnie, bez kontroli co do potrzeby i celów, często nawet bez żadnego ubezpieczenia. Nadto w sposobie ściągania wierzytelności dzieją się nieprawidłowości, wskutek których w wielu funduszach pożyczkowych zamiast ciągłego przyrostu, okazuje się stagnacya albo nawet ubytek.“

W następnych latach nie lepiej się dzieje. Świadczą o tem sprawozdania 65 Wydziałów powiatowych, które Wydział krajowy przedłożył Sejmowi w sesyi 1886/7 r. Wskutek tego wystąpił p. hr. Wł. Koziebrodzki z wnioskiem „o obejmowaniu gminnych kas pożyczkowych przez reprezentacye powiatowe w tymczasowy zarząd.“ Komisya gminna, popierając wniosek, wydała znowu bardzo niepochlebne świadectwo działalności tej instytucyi. „Biorąc za podstawę te relacye — czytamy w sprawozdaniu komisyjnem — tak niekorzystne dla zarządów gminnych kas pożyczkowych, złożone przez ciała tak poważne, a tak do tego kompetentne, jakiemi są Wydziały powiatowe, komisya gminna musiała przyjść do przekonania, iż stan kas pożyczkowych jest bardzo niekorzystny, iż majątki gmin w nich ulokowane są częściowo zagrożone, iż kasy te swego zadania ekonomicznego nie spełniają i że nie przyczyniają się w rozmiarach, w jakich powinny, do podniesienia dobrobytu ludności wiejskiej. Co więcej, komisya uznała również, iż stan taki oddziaływa szkodliwie i demoralizująco na ustrój stosunków społecznych w kraju i że zapobieżenie temu złemu jest rzeczą wskazaną i naglącą.“ Sejm rzeczywiście uchwalił ustawę o wykonywaniu zarządu kas wadliwie administrowanych przez Wydziały powiatowe. W myśl brzmienia ustawy wraca zarząd w ręce gminy po uporządkowaniu kasy przez Wydział powiatowy.

Wprowadzona ustawą powyższą ściślejsza kontrola i nadzór Wydziałów powiatowych nad gminnemi kasami pożyczkowemi przyniesie niezawodnie w niektórych powiatach rzeczywiste korzyści, zabezpieczy bowiem tam, gdzie Wydział powiatowy obowiązek swój ze znajomością rzeczy i potrzebną energią spełniać będzie, przynajmniej fundusze od zatraty, zapobiedz zdoła jaskrawym nadużyciom, przez zwierzchność gminną bardzo często dawniej praktykowanym. Gruntownego jednak polepszenia się stanu kas pożyczkowych trudno się po tej częściowej reformie spodziewać, albowiem ustawa nie usuwa właściwych przyczyn wadliwej organizacyi i nieudolnego funkcyonowania tych instytucyj kredytowych. Przy organizacyi zarządu kasy, oddanego w ręce wójta, którym zwyczajnie jest gospodarz na zachodzie nie wykształcony, a na wschodzie zupełnie jeszcze ciemny, nie wywierają najoświeceńsze żywioły miejscowe, jak duchowieństwo, właściciel obszaru dworskiego, nauczyciel i t. p. żadnego wpływu na prowadzenie interesów kasy. Samorząd gminy w zarządzie tych funduszów jest również zupełną illuzyą, samowola wójta zwyczajnie nieograniczoną, byleby się nie dopuszczał nadużyć jaskrawych, naruszających całość majątku kasy. Miejscowego organu nadzorczego nie ma, a jednorazowa co roku lustracya przez władzę powiatową nie może być uważana za dostateczną opiekę; wykrywa braki i nadużycia, ale im nie zapobiega.

Działalność dzisiejszych kas pożyczkowych musi się stosować nietyle do rzeczywistych potrzeb ludności, ile do ograniczonych funduszów, których w miarę potrzeb nie można powiększać. Fundusze te zaś, chociaż razem reprezentują poważną sumę kilku milionów złr., są w poszczególnych kasach pożyczkowych bardzo szczupłe, przekraczając rzadko kwotę jednego tysiąca. W utrzymaniu tego funduszu w całości, w jaknajlepszem i najprzezorniejszem zarządzaniu kapitałem kasy, nie mają członkowie gminy bezpośredniego interesu, nieodpowiadają zań i nie uczestniczą w gospodarstwie kasy. Dla wójta i delegowanych dwóch asesorów zarząd kasy jest uciążliwym przydatkiem do wielorakich obowiązków urzędu. Wybór wójta nie ma nic wspólnego z kasą pożyczkową, pod całkiem innemi odbywa się hasłami, aniżeli interes kasy pożyczkowej; wybór ten niekoniecznie bywa wynikiem woli i życzeń najoświeceńszych i najlepszych żywiołów w gminie. Jako szafarz funduszów kasy, pozostaje wójt pod wpływem wielu ubocznych względów, wynikających z jego urzędowego stanowiska, tudzież pod wpływem pisarza gminnego. Wskutek oddania zarządu w ręce wójta pozbawione zostały gminne kasy pożyczkowe charakteru i organizacyi właściwych instytucyom kredytowym, nie widać w nich zwyczajnie ani dbałości o bezpieczeństwo funduszów, ani bezstronności w rozdzielaniu pożyczek, ani sprężystości i energii w obronie praw kasy wobec nieuczciwych lub lekkomyślnych dłużników. Nie potrzeba wobec odsłoniętych powyżej braków dowodzić, iż przeważna większość gminnych kas pożyczkowych nie spełnia należycie swego ekonomicznego zadania, nie oddziaływa korzystnie na rozwój gospodarskich stosunków w naszych gminach wiejskich.

W następnym artykule przedstawimy organizacyą t. zw. Kas systemu Raiffeisena oraz zbadamy najsporniejszą do dzisiaj kwestyę, czy i o ile stosunki wiejskie kraju naszego pozwalają spodziewać się pomyślnego rozwoju takich kas w Galicyi.

Przegląd polityczny.

***Kraków** 26 września.*

Znowu jest mowa o *ultimatum*, jakie miał postawić p. Rieger hr. Taaffemu w sprawie ugody czeskiej. Odnośną wiadomość, nie wiemy naturalnie, czy i o ile prawdziwą, podają młodoczeskie *Morawskie Listy* z rzekomo autentycznego źródła. Otóż według informacyi tego organu miał p. Rieger zażądać od hr. Taaffego zapewnień co do czeskiego języka służbowego i to przed zebraniem się sejmu czeskiego. Jeśli hr. Taaffe nie spełni w tym czasie tego życzenia, w takim razie Rieger złoży mandat, a powody tego kroku wyłuszczy w manifeście do narodu czeskiego. Do tego postanowienia skłonić miał p. Riegera jego zięć prof. Braf i jego córka p. Czerwinka.

Francuska rada ministrów postanowiła tedy stanowczo zwołać nadzwyczajną sesyę Izb na 20 października. Rząd wystąpi z kilku nowemi propozycyami, dotyczącymi ustanowienia normalnego dnia roboczego, budowy metropolitalnej kolei miasta Paryża, oraz zawotowania kredytów ku niesieniu pomocy południowym departamentom, nawiedzonym przez powódź. Kredyt na ten cel ma wynosić 300.000 franków. Zresztą stan rzeczy w południowej Francyi miał się polepszyć, a minister robót publicznych porzucił już plan zwiedzenia okolic powodziami dotkniętych.

Telegrafowany nam wczoraj list hr. Paryża zawiera także i ze strony monarchicznej odprawę dla bulanżyzmu, którego szczegółową historyą przestanie się zapewne wkrótce Francya interesować. W obecnej chwili weszła znowu na porządek dzienny inna kwestya. Mianowicie *Matin* przyniósł wiadomość, iż w czasie, gdy Spuller był ministrem spraw zagranicznych, uczyniła Rosya formalny wniosek zawarcia piśmiennego traktatu określającego alians między Francyą a Rosyą. *France* zapewnia, iż wiadomość ta jest prawdziwą, dodaje atoli, iż Spuller odrzucił propozycyę rosyjską, gdyż zmienił on kompletnie kierunek zagranicznej polityki francuskiej, a idąc za radami Ferry'ego zbliżył się do trójprzymierza. Za Spullera dawniejsze stosunki między Rosyą a Francyą straciły wiele na serdeczności. *France* wreszcie twierdzi, iż Spuller wszystkie listy, przeznaczone dla dyplomatów, kazał otwierać t. z. czarnemu gabinetowi.

Inną znowu sprawę porusza *Siècle.* Dziennik ten przytacza słowa pewnego dyplomaty, który zapewnił, że opinia publiczna w Niemczech usilnie się domaga handlowego porozumienia z Francyą, celem wspólnej walki przeciw protekcyonizmowi amerykańskiemu. Do ligi przystąpiłyby wtedy: Anglia, Belgia i inne mocarstwa, oprócz Rosyi, której interesa są odrębne. Stosunek handlowy Francyi do Niemiec w r. 1889 przedstawia się tak: przywóz z Niemiec do Francyi wynosił 457 milionów fr., przywóz z Francyi do Niemiec 394 miliony fr.

O nowym niemiecko-tureckim traktacie handlowym podaje *Köln. Ztg* następujące szczegóły: Turcya obowiązała się nakładać na towary niemieckie tylko takie cło, na jakie się obie strony zgodziły, zastrzegła sobie jednak prawo podwyższenia cła na wino, gorące napoje, cukier, kawę, mąkę, bydło, materyały palne, karty do grania, owoce i jarzyny, jeżeli na te same produkta nałożonymby miał być wyższy podatek konsumcyjny lub gdyby obecnie istniejący podatek miał zostać podwyższonym. Cło ma być opłacanem w złocie, zamiast, jak dotąd, w towarach. Zakazanym jest natomiast dowóz i przewóz tabaki, soli i materyałów wybuchowych. W. Porta obowiązała się dalej w ciągu trwania traktatu handlowego nie zawierać żadnych innych monopolów, jak najwyżej na zapałki, karty do grania, papier do papierosów i naftę. Traktat ma wejść w życie z dniem 1 marca 1891 r. i trwać lat 21.

Do wizyty carewicza w Konstantynopolu przywiązują, jak się zdaje, w Petersburgu wielkie znaczenie i spodziewają się, że wizyta ta przyniesie donioślejsze rezultaty polityczne. Ma to być kompletna misya dyplomatyczna, w jakiej carewicz wysłany został do sułtana. Wskazują w szczególności na to, iż Szakir basza, dawniejszy ambasador w Petersburgu, a późniejszy pacyfikator Krety, oraz Reuf basza, komendant korpusu gwardyi, ujęci są w zupełności dla interesów rosyjskich. Carewicz, któremu towarzyszyć będzie Nelidow, zakomunikuje obu baszom życzenie cara co do Bułgaryi, a oni podadzą je do wiadomości sułtana, jako zwierzchnika Bułgaryi. Nigdy jeszcze treść dyplomatycznej misyi nie była tak otwarcie z góry zdradzoną, a dlatego też nie bez słuszności twierdzą, iż robi ona komiczne wrażenie.

Jak donoszą z Petersburga do *Polit. Corr.*, omawianą jest obecnie w kompetentnych sferach bardzo poważnie kwestya zaprowadzenia osobnego ministerstwa rolnictwa już w najbliższej przyszłości.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Petersburg 22 września.

(*E n.*) Powróciwszy z uciążliwych manewrów najpierw pod Narwą, a następnie pod Równem, gdzie byłem w charakterze widza i korespondenta, nie mogłem natychmiast rozpocząć zajęć zwykłych sprawozdawcy z codziennego życia. Potrzebowałem wypoczynku; za wiele mię manewra kosztowały fatygi.

Fatyga to nie zwykła — przez cały prawie miesiąc, i jeśli mnie się dała uczuć, to o ileż bardziej bezpośrednim widowiska uczestnikom i uczestniczkom, choćby temi ostatniemi były panie i damy dworu najwyższego, których obecność na tych gonitwach rycerskich przypominała jednemu z gości niemieckich pod Narwą wiek XII, a drugiemu różnicę rosyjskich od wszystkich teraźniejszych zachodnio-europejskich manewrów.

Jakoż obecny monarcha Rosyi tem się w występach swoich publicznych wyróżnia od innych panujących, że wszędzie zjawia się z żoną i dziećmi, którym towarzyszyć muszą damy dworskie i za których przykładem iść muszą dwory wielkich książąt, stryjów i braci cesarskich. Tworzy to kalwakadę dość liczną i — powiedzmy — wspaniałą, podniecającą zapewne zapał i męstwo niejednego rycerza i być może, potęgującą uczucia dynastyczne, ale niekiedy żenującą dla tychże samych uczestników i uczestniczek, a nawet przykre zostawiającą wrażenie, jeśli udział niewieści staje się z biernego bardziej czynnym. Wszak o wypadki nie trudno. Nie poskąpiły ich nawet tak programowe, jak przystało na popisy gwardyi wobec dwóch monarchów, obmyślane manewry narwskie, że wspomnę tu jeno o wypadku wysadzenia w powietrze jednego z mostów.

Przerzucony przez leniwo sączący się strumień wody, most ten z jednej strony zamaskowany olszyną, z drugiej strony otwarty miał przed sobą widok na obszerną płaszczyznę, gdzie w odległości ³/₄ kilometra (od mostu) rozlokował się sztab z cesarzem, cesarzową i połową prawie dworu. Wszyscy z natężoną bacznością oczekiwali hasła o zbliżającym się nieprzyjacielu i chwili przygotowania dlań niespodzianki. Już ostatnia wedeta ustąpiła z placówki, dał się słyszeć jeszcze ostatni głośniejszy szmer polowego drutu telegraficznego, gdy jenerał inżynieryi, kierujący minami, spojrzał w stronę olszyny, zbliżył się o kilka kroków do sztabu i salutując przed cesarzową, dał znak pogotowia. Cesarzowa, trzymając palec na guziku bateryi elektrycznej, odwróciła na chwilkę głowę ku damie dworskiej, polecając jej przytrzymanie szalu, poczem naciska guzik i — straszna eksplozya rozległa się echem po cichej i bezbrzeżnej płaszczyźnie. Oczy wszystkich skierowały się ku mostowi, gdzie, wśród tumanów kurzu i rozlatujących się belek, z przerażeniem ujrzano spadające w nurty potoku ciała ludzkie i końskie. Cesarzowa zemdlała, a obecni rzucili się, aby ją trzeźwić. Okazało się, że w tem okamgnieniu czasu, które dzieliło hasło jenerała od naciśnięcia guzika, z drogi zamaskowanej zaroślami z przeciwległej strony mostu wjechało na tenże most paru jeźdźców (w obozie mówiono, że kilkunastu oficerów; ale wiadomo, że w takich razach o przesadę nie trudno!), którzy w ten sposób padli ofiarą przypadku, od miejsca którego byłem w owej chwili oddalony o 10 kilometrów i opisuję go tak, jak mi opowiadał jeden z wojskowych *attachés.*

Zkąd się oficerowie wzięli w tej chwili na moście; czy wina była ich nieostrożności, czy wina była po stronie damy pałacowej, która swą rozmową parę sekund czasu zabrała, czy złego aparatu służby wywiadowczej, czy wreszcie jenerała, niewiadomo; dość, że wypadek ten przykre i bolesne wywarłszy wrażenie na cesarzowej, zniewolił ją do natychmiastowego wycofania się z manewrów i miał to następstwo, że już w manewrach pod Równem nie chciała brać udziału czynnego i tylko rzadko pojawiała się przy przeglądzie wojska, poświęcając resztę czasu przejażdżkom w okolicę, zwiedzaniu szkół i zakładów dobroczynnych i t. p.

Miejscowe na Wołyniu władze administracyjne i policya tak zaabsorbowane były obecnością cesarstwa, że głowę straciły w sadzeniu się na coraz to nowe sposoby przyjęcia. A mimo to nic nowego nie wynaleziono, a przyjęcie było z ich strony niezdarne. Gdy szło o starą szablonową rutynę, jak spędzanie gromadne włościan i dzieci szkolnych, układanie z nich szpalerów oraz inicyowanie hałaśliwych pieśni lub komenderowanych okrzyków, tam umiano sobie radzić, ale gdzie szło o prawdziwą dogodność, o umożliwienie cesarzowi poznania potrzeb i dolegliwości kraju, gdzie szło o inwencyę nową, o wdzięk, o okazanie właściwości kraju i ludzi, tam okazała się

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(97) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

12 września.

To już blisko dwa tygodnie, jakem wyjechał. One pewnie już wróciły do Płoszowa. Pisałem dziś do ciotki, bo bałem się, że się o mnie zlęknie i tu przyjedzie. Czasem dziwnie mi pomyśleć, że jest istota, którą ja tak naprawdę obchodzę.

13 września.

Są ludzie, którzy uwodzą cudze żony, oszukują je, potem depcą, rzucają i odchodzą spokojni. Ja tego wszystkiego nie uczyniłem, a gdyby ona była stała się moją ofiarą, tobym prochy przed nią zamiatał, toby mnie teraz żadna siła ludzka nie oderwała od jej nóg. Są więc uczucia występniejsze od mojego; ale na mnie zwaliło się takie brzemię, że mimowoli mam wrażenie jakiejś wyjątkowej kary i mierząc, również mimowoli, wielkością kary winę, nie mogę się obronić poczuciu, że moja miłość była strasznym występkiem.

Jest to rodzaj instynktowej trwogi, od której sceptycyzm nie uwalnia.

A przecie wszelka moralność musi się zgodzić na to, że większą winą byłoby ciągnąć ku sobie kobietę, nie kochając jej, czynić to wszystko na zimno, co ja czyniłem z głębi serca. Odpowiedzialność nie może być cięższa za uczucia wielkie i porywające, niż za małe i nikczemne.

Nie! To też moja miłość jest przedewszystkiem strasznem nieszczęściem.

Człowiek, pozbawiony przesądów, może sobie wyobrazić, coby w danym wypadku czuł, gdyby był przesądny; tak samo człowiek, który wątpi, może odczuć, jakby się modlił, gdyby był wierzącym. Ja nietylko to odczuwam, ale łączy się to we mnie z taką skargą, że się prawie szczerze modlę. I mówię: „Jeślim zawinił, Panie Boże, tom też tak za to odpokutował, że trochę miłosierdzia jużby mnie nie zdziwiło.“

Ale nie umiem sobie wyobrazić, w jaki sposób mogłoby się objawić nademną miłosierdzie. To jest zupełnie niemożliwe.

14 września.

One już pewno wróciły do Płoszowa. Myślę o niej jeszcze często, bo tylko w takim razie można się oderwać od swej przeszłości, gdy się ma coś przed sobą, a ja nie mam nic i nic. Gdybym był człowiekiem wierzącym, zostałbym księdzem; gdybym był człowiekiem, który stanowczo przeczy istnieniu Boga, możebym się nawrócił.— Ale we mnie te organa duszy, któremi się wierzy, uschły tak, jak może uschnąć ręka. Nic nie wiem, prócz tego, że w cierpieniu niema dla mnie pociechy w religii.

Gdy Anielka wyszła za Kromickiego, myślałem, że między nami wszystko skończone. Tymczasem to nie była prawda. Teraz dopiero mam zupełne przekonanie, że wszystko skończone, bo rozdziela nas nietylko nasza wola, nietylko mój wyjazd, ale coś, co leży po za nami, niezależna od nas siła rzeczy.

To są odmienne całkowicie koleje, których nic zbliżyć nie może, nawet nasza wola. W kolejach Anieli będą cierpienia, ale będą nowe światy, nowe uczucia, nowe życie, przedemną zaś jest zupełnie pusto. Ona niezawodnie rozumie to tak dobrze, jak ja.

Ciekawym, czy ona sobie czasem mówi: tego człowieka zgubiłam — może bez winy — alem go zgubiła.

Nic mi z tego nie przyjdzie, a jednak chciałbym, żeby mnie choć żałowała.

I być może, że będzie, póki jej dziecko nie przyjdzie na świat. Potem wszystkie jej uczucia popłyną innem korytem — a ja przestanę dla niej istnieć. To także siła rzeczy, to także prawa natury.

Wyśmienite prawo!

16 września.

Zobaczyłem dziś na afiszu wydrukowane olbrzymiemi literami nazwisko Klary Hilst. Zapomniałem, że jeszcze w Gasteinie odebrałem od niej list z oznajmieniem, że będzie w Berlinie. Otóż jest — i występuje z kilkoma koncertami. Na razie, ani mnie to ucieszyło, ani nie ucieszyło. Teraz, ponieważ już ogarnął mnie mój zwykły nerwowy niepokój, więc wrażenia moje rozdwajają się; myśl, że jakaś znajoma i przyjazna dusza mieszka w tem samem mieście, dodaje mi, sam nie wiem dlaczego, pewnej otuchy — ale ta myśl wystarcza mi. Wolałbym Klary nie widzieć i gdy sobie mówię, że trzeba będzie pójść do niej, doznaję uczucia przykrości. Klara ma tę ciekawą troskliwość, która chce wszystko wiedzieć i dopytuje. Skłonna jest do romantycznych przypuszczeń i posiada wiarę, że przyjaźń może uleczyć wszelkie cierpienia. A dla mnie mówić cokolwiek byłoby zupełnem niepodobieństwem. Mnie często brak sił nawet do myślenia o tem, co zaszło.

17 września.

Dlaczego ja rano się budzę? po co istnieję? co mnie mogą obchodzić znajomi, albo ludzie wogóle? Nie poszedłem do Klary, bo wszystko, co ona mi może powiedzieć, nie obchodzi mnie także, a z góry nuży mnie. Cały świat jest mi tak dokładnie obojętny, jak ja jemu.

18 września.

Jak dobrze zrobiłem, żem napisał do ciotki. Gdyby nie to, byłaby tu przyjechała, bo oto, co mi donosi:

„List twój przyszedł w dniu, w którym przyjechała Celina z Anielką. Jakże się masz teraz, mój najdroższy? Mówisz, że dobrze, ale czy zupełnie dobrze? Co ci powiedzieli doktorzy w Berlinie i jak długo tam zabawisz? Przyślij mi depeszę, czy cię tam jeszcze zastanę, a przyjadę natychmiast. Celina mówiła mi, żeś wyjechał tak nagle, iż obie z Anielką były ogromnie przestraszone. Gdybyś mi był doniósł, że prawdopodobnie przepiszą ci podróż morską, byłabym natychmiast po otrzymaniu twego listu wyruszyła do ciebie. Przecie to tylko kilkanaście godzin, ja zaś czuję się tak zdrową, jak nigdy. Kongestye, których doświadczałam dawniej, nie powtórzyły się ani razu. Boję się dla ciebie i tej podróży morskiej. Tyś wprawdzie do tego przyzwyczajony, ale mnie dreszcze biorą na samą myśl o okrętach i o burzach.

„Celina ma się dobrze, Anielka nieźle. Słyszałam, że już wiesz o nowinie. Przed odjazdem z Wiednia wezwały jeszcze raz specyalistę, który powiedział, że stan Anielki nie ulega już najmniejszej wątpliwości. Celina szczęśliwa ogromnie, a i ja takżem rada. Może to skłoni Kromickiego do porzucenia tych spekulacyj na końcu świata i do zamieszkania w kraju. Anielka będzie niezawodnie szczęśliwa, mając cel w życiu. Po powrocie wygląda zmęczona i jakby przybita, może być jednak, że to skutek drogi. Śniatyńskim dziecko chorowało silnie na krup, ale już jest zdrowe.“

Czytając list ciotki, miałem jedno wrażenie, że dla mnie niema tam miejsca między niemi, niema zwłaszcza przy Anielce. Jej wkrótce będzie przykre nawet moje wspomnienie.

19 września.

Nie umiem sobie wyobrazić siebie za rok, za dwa, lub za trzy. Co ja będę robił? Zupełna bezcelowość powinna wyłączać życie. Właściwie mówiąc, dla mnie niema miejca nigdzie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

w całej pełni małoduszność, szablon i niezdarność. Gdyby nie obywatele polscy, którzy wystąpili bez przymusu, ale właśnie dlatego z godnością, przyjęcie na Wołyniu byłoby wypadło bardzo posępnie, czemu zdaje się nawet nie zaprzeczać sama prasa rosyjska.

Policya nie potrafiła spełnić swego zadania, ztąd niezadowolenie nawet w sferach dworskich, nie mówiąc o wojskowych, którzy są oburzeni, gdyż byli na manewrach traktowani stokroć gorzej, niż w kraju nieprzyjacielskim podczas wojny. Głodno i chłodno — takie było przyjęcie armii. Co chwila powtarzało się zjawisko, że oddział wojska wchodzi po najszkaradniejszej drodze do wioski, a oficerowie nie mogą znaleść ani kawałka chleba, o mięsie niema nawet mowy. A cóż mówić o prostych szeregowcach!

Zaradzić temu nie mogły same władze wojskowe, trudniące się zaprowiantowaniem. Intendantura jest piętą achillesową Rosyi. Mimo nowomodnych sucharów — dla koni, administracya w tym kierunku pozostała starą, mimo że w niektórych jej gałęziach i w całej zresztą wojskowości widać postęp niezwykły, począwszy od niższej służby polowej, a skończywszy na sztabie i naczelnem dowództwie. W tej ostatniej mierze dziwna na pozór analogia uderza między wodzami obu armii: lubelskiej i wołyńskiej. Obaj wodzowie zdradzają w planach i poruszeniach wiele rzutkości, krewkości i inicyatywy; ale gdy u jenerała Hurki krewkość ta objawia się brawurą wodza pułków kozackich, która nieprzyjaciela może tylko w pierwszej chwili zaskoczyć i zatrwożyć, ale której ostateczne natężenie i wynik może przezorny przeciwnik z góry obrachować, to u jenereła Dragomirowa jest ona tylko manewrem taktycznym, kryjącym za sobą coraz to nowe niespodzianki.

Mimo tych właściwości wodzów, żołnierz Hurki posiada dużo siły oporu, a Dragomirowa czuje się bardziej swobodnym, widać po nim więcej wykształcenia polowego. Dowódcy małych oddziałów armii wołyńskiej zdradzali więcej samodzielności i ducha szerszej inicyatywy — tak dziś cenionej w taktyce — niż w armii lubelskiej szefowie pułków i brygad.

Kozacy są nieocenieni dla służby obozowej i na zwiady. Regularną kawaleryę trochę zbałamucono służbą dragońską, a zresztą ma ona konie liche i mniej wytrzymałe, niż w innych armiach europejskich. Z oddziałów technicznych nie wszystkie wykazać mogły swe uzdolnienie. Najlepiej się prezentowali pionierzy i saperzy; najopieszalej funkcyonowały telegrafy polowe, którym zwycięzką konkurencyę czynić mogą zarówno welocypedyści, jak kozacy.

Służba sanitarna jest jedną z tych w Rosyi, która tu uczyniła największy postęp i zapewnia dobrą pomoc armii. Siłę jej podnosi w wysokim stopniu ofiarność osobista w Czerwonym krzyżu jednostek, szczególnie personalu niewieściego.

Pożegnanie J. E. Marszałka krajowego Jana hr. Tarnowskiego.

Lwów 25 września.

Dziś przed południem odbyło się w gmachu sejmowym uroczyste pożegnanie JE. Jana hr. Tarnowskiego z członkami Wydziału krajowego i gronem urzędników Wydziału.

Ustępujący Marszałek krajowy przyjął przedewszystkiem członków Wydziału krajowego, którzy w strojach narodowych przybyli do marszałkowskiej sali audyencyonalnej. W imieniu obecnych: Dra Hoszarda, Dra Wereszczyńskiego, Jędrzejowicza Adama, Romanowicza i Sawczaka przemówił zastępca Marszałka krajowego, p Oktaw Pietruski w te słowa:

„Ekscelencyo, Jaśnie Wielmożny Hrabio! Przyszła wreszcie ta chwila przykra i żałosna, w której z woli twej rozstać się musimy. Pozwól zatem Ekscelencyo, ażebyśmy złożyli tobie ostatni dowód naszej głębokiej czci, ostatnie zapewnienie naszej wdzięczności i naszego przywiązania — z tą pewnością i zapewnieniem, że kraj cały te nasze uczucia dla ciebie podziela. Powiedziałem: głębokiej czci i wdzięczności, ponieważ przez cały czas twego marszałkowstwa dałeś dowody przy każdej sposobności twego patryotyzmu, twej niezmordowanej pracy i twego poświęcenia się dla dobra kraju. Składamy ci także dowody naszego przywiązania, bo nieograniczona dobroć twa i ludzkość, przy każdej sposobności i z kimbądź byłeś w stycznościach, utrwaliły uczucie przywiązania do ciebie. Pozostaje nam jeszcze złożyć życzenie, abyś w dalszem życiu twem doznał tego odpoczynku i szczęścia, na które sobie tak bardzo zasłużyłeś, i prosimy Boga, aby błogosławił wszystkim twym zamysłom i postępkom. Żegnamy Cię z całą serdecznością i polecamy łasce Boskiej.“

Hr. Tarnowski w słowach serdecznych odpowiedział, poczem uściśnieniem ręki pożegnał się z każdym z członków Wydziału, oraz z obecnym sekretarzem prezydyalnym, p. radcą Ekielskim.

Następnie przybyło do JE. hr. Tarnowskiego grono urzędników Banku krajowego z pp. dyrektorami Domaszewskim i Zgórskim na czele.

W imieniu tychże przemówił dyrektor Dr Zgórski w sposób następujący:

Wasza Ekscelencyo! Przybyliśmy tutaj imieniem Banku krajowego, tak dyrekcya, jak i cały personal urzędniczy, aby złożyć Waszej Ekscelencyi imieniem Banku krajowego winne uszanowanie w chwili, kiedy ztępujesz z najwyższego urzędu w kraju i z naczelnego zwierzchnictwa w naszej instytucyi Bank krajowy zawdzięcza powstanie swe powzięciu myśli marszałka hr. Wodzickiego, wejście zaś w życie inicyatywie twego poprzednika, wielkiej pamięci Zyblikiewicza. Za twego zaś marszałkowstwa Bank wzrósł w siły, w pożyteczność dla kraju i w powadze na zewnątrz, a niemała w tem twoja, Ekscelencyo, zasługa. Tyś bowiem uwzględniał wszystkie potrzeby naszej instytucyi i zaspakajał wszystkie jej życzenia. Otaczałeś wiarą i zaufaniem nasz zakład, a wspomnieć to muszę, iż nietylko ze stanowiska swego urzędowego, ale i własnego przekonania, powierzając naszemu Bankowi swoje prywatne interesa. Muszę także podnieść z wdzięcznością, że ktokolwiek z nas miał szczęście zetknąć się z Waszą Ekscelencyą, spotykał się z uprzejmością i łaskawością, za którą wieczną żywić będziemy wdzięczność. Mąż tej miary, co ty, i bez urzędu zdołasz nam być pomocnym i użytecznym, a o to prosimy i w przyszłości, wiedząc, iż skoro tylewiekowa w żyłach twoich płynie krew miłości ojczyzny, ciągle czysta i kryniczna, zechcesz nabrać przekonania, że i my tu wszyscy zgromadzeni nietyle dla kawałka chleba, ile dla służby publicznej pracujemy i pracować chcemy.

Hr. Tarnowski odpowiedział:

Dziękuję Panom najuprzejmiej za pożegnanie, któreście mi urządzili i nadmieniam, że słowa dyrektora Dra Zgórskiego niezasłużone przypisują mi zasługi około waszej instytucyi. Zapewniam Was jednak, że zawsze z życzliwością traktowałem i traktować będę sprawy Banku krajowego, nabrawszy przekonania, że Bank krajowy już się wżył zupełnie, że znaczne już oddał krajowi usługi i że okaże się zawsze dlań pożyteczny. Żegnając Panów, tak Dyrekcyę, jak i wszystkich urzędników, upraszam o zachowanie mię w życzliwej pamięci, przyczem zapewniam, że i ja na każdym kroku będę się starał Panom i instytucyi być użytecznym.

W końcu zgromadzili się w wielkiej sali radnej wszyscy urzędnicy Wydziału krajowego i kilku zakładów krajowych.

Hr. Tarnowski pożegnał zgromadzonych w następujących słowach:

Opuszczając dziś urząd, który przez lat cztery miałem zaszczyt piastować i ustępując ze stanowiska, na którem wpośród Was Panowie i wspólnie z Wami pracowałem, czynię zadość potrzebie serca, wypowiadając do całego zebranego tu grona urzędników Wydziału krajowego słowo serdecznego pożegnania.

Kiedy przed czterema laty, obdarzony zaufaniem Naj. Pana, obejmowałem podówczas nowe dla mnie obowiązki, zdawałem sobie dość jasno sprawę z trudności, jakie ze stanowiskiem marszałka krajowego są połączone. Ufałem może zanadto we własne siły i w moje dobre chęci; to jedno przecież śmiało dziś powiedzieć mogę, że cały zasób dobrej woli, na jaki mnie stać było, oddałem na usługi powierzonego mi urzędu.

W skromnym zakresie atrybucyj marszałka starałem się przynajmniej, żeby żadna sprawa, choćby drobna, nie ucierpiała przez zaniedbanie z mej strony obowiązków. Jeżeli działalność moja tutaj nie była bezużyteczna, zawdzięczam to w znacznej mierze Waszemu, Panowie, współdziałaniu.

Pozostały mi żywo w pamięci słowa, które poprzednik mój ś. p. marszałek Zyblikiewicz, przy pożegnaniu do Was wypowiedział, bo z ust jego pochodzące, były one dla Was, Panowie, chlubnem świadectwem:

„Nie spodziewałem się znaleźć tyle gorliwości, zacności i poczucia obowiązku, ile rzeczywiście w gronie urzędników Wydziału krajowego znalazłem.“

Te słowa i świadectwo w nich zawarte niech mi wolno będzie w całej rozciągłości i w całej pełni powtórzyć. Chciejcie Panowie wierzyć, że upłyniony okres wspólnej z Wami pracy będzie dla mnie zawsze jednem z najmilszych w życiu wspomnień.

Za życzliwość, której liczne i nieraz bardzo ujmujące odbierałem dowody, chciejcie przyjąć moje najszczersze dzięki.

Żegnając Was, Panowie, życzę z całego serca wszystkim powodzenia i pomyślności, życzę zwłaszcza, żeby praca wasza w usługach kraju i krajowego samorządu wydawała jak najobfitsze owoce, żeby wychodziła zawsze na dobro i pożytek naszego kraju.

Raz jeszcze z głębi serca żegnam Was, Panowie i proszę, żebyście mnie zachowali w życzliwej pamięci.

W imieniu urzędników pożegnał następnie hr. Tarnowskiego, sekretarz Wydziału krajowego, p. Antoniewicz, w następujących słowach:

Ekscelencyo! Dostojny Panie Marszałku! Podniosłe, a tyle zaszczytne dla nas słowa, jakie przed chwilą z ust dostojnego pana Marszałka usłyszeliśmy, nie przebrzmią: uniesiemy je z sobą, bo w sercach naszych utkwiły. Są one uwieńczeniem całego stosunku Waszej Ekscelencyi z nami w tym krótkim czteroletnim okresie, postępowania, nacechowanego na każdym kroku łaskawą względnością, szlachetną uprzejmością i tą dobrocią serca, co łagodząc różnice społeczne i hierarchiczne, zbliża przełożonego do podwładnych.

Dla nas, pracowników skromnych i prawie zapomnianych, te słowa uznania są najwyższem zadośćuczynieniem i zaszczytem, a świadectwem tem cenniejszem, że pochodzą z ust męża, o którym wiedzą wszyscy, że w słowie i czynie zwykł dawać wyraz najgłębszemu swemu przekonaniu.

Jeżeli jednak, Czcigodny Panie Marszałku, tę przykrą dla nas chwilę rozstania mogłeś osłodzić nam tak pochlebnem ocenieniem naszej pracy, pozwól i nam powiedzieć, że miło i łatwo było pracować pod takiem, jak twoje, przewodnictwem, ale trudno było dorównać ci w gorliwości i poświęceniu się dla sprawy publicznej. Pod tym względem pozostaniesz dla nas niedoścignionym wzorem.

Składając ci Dostojny Panie Marszałku z ciężkiem sercem nasz hołd pożegnalny, pragniemy dać ci zapewnienie, że pamięć twoja na zawsze w sercach naszych zostanie, a szczytny przykład pojmowania obowiązków publicznych przyświecać nam będzie w dalszej pracy dla ojczystego kraju. W ten sposób mamy nadzieję zasłużyć sobie i nadal na tyle nam drogie względy i łaskawą życzliwość Waszej Ekscelencyi.

Hr. Tarnowski z widocznem wzruszeniem i z wielką serdecznością podziękował p. Antoniewiczowi i wszystkim urzędnikom za wyrzeczone słowa pożegnania.

O godzinie 2ej po południu zebrali się na dworcu kolei członkowie i urzędnicy Wydziału krajowego, ażeby jeszcze raz pożegnać hr. Tarnowskiego, który pociągiem kuryerskim odjechał dziś do Dzikowa. Na dworzec przybyli również pp. Namiestnik hr. Badeni, XX. arcybiskupi Morawski i Issakowicz, X. biskup Puzyna, wiceprezydent namiestnictwa Lidl i wielu innych.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego.

Lwów 25 września.

(×) Bardzo obszerne sprawozdanie dla Sejmu wygotował Wydział krajowy o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. Większa część tego sprawozdania dotyczy przeprowadzenia reorganizacyi szkoły, którą to kwestyę pomijam, gdyż swego czasu już o tem pisałem. Również doniósłem wam o wysłaniu uczniów w czasie feryj szkolnych na 4 tygodniową praktykę lasową, którą odbyli w lasach dobrze uorganizowanych i stojących pod kierunkiem fachowo wykształconych i doświadczonych leśników. Obecnie nie można jeszcze było ocenić dokładnie wyniku tego próbnego kursu praktyki lasowej, gdyż uczniowie nie przedłożyli dotąd ogólnego sprawozdania z tej wycieczki; ze sprawozdań tygodniowych nabyła jednak dyrekcya szkoły doświadczenia, że pierwszą próbę tego ważnego zarządzenia Wydziału krajowego w nauce leśnictwa uważać można za udałą. Wydział krajowy zamierza jeszcze drugi próbny kurs praktyki lasowej w innej porze roku w nadchodzącym roku szkolnym urządzić, a na podstawie nabytego doświadczenia, nowym statutem organizacyjnym szkoły unormować projektowane przez posła L. Chrzanowskiego i prof. Strusiewicza „kursa praktyki“, które, systematycznie a ściśle przeprowadzone, wielce przyczynić się mogą do praktycznego, a nawet więcej gruntownego wykształcenia fachowego uczniów.

Staraniem Wydziału krajowego było uwzględnić przy nowej organizacyi krajowej szkoły gospodarstwa lasowego, o ile możności, kierunek praktyczny nauki, nie zniżając wszakże szkoły do poziomu szkół niższych, lecz przeciwnie rozszerzając naukę fachową o tyle, o ile to w dzisiejszych czasach jest koniecznie potrzebne, aby szkoła ta wydawała teoretycznie i praktycznie wykształconych leśników, jakich kraj rzeczywiście potrzebuje, pozostawiając kształcenie więcej naukowe leśników, ukwalifikowanych do zarządu większych kompleksów lasowych, akademii leśniczej w Wiedniu.

Wydział krajowy jest zdania, iż ażeby cel reorganizacyą szkoły wytknięty mógł być osiągnięty, aby czas na wycieczki i demonstracye w lasach przeznaczony mógł być rzeczywiście do tego użyty, ażeby nadto można było wprowadzić kilkutygodniowe praktyki w czasie trwania 3-letniego kursu nauki w szkole, które to kursa praktyki mogą usunąć niekorzyści umieszczenia szkoły średniej w mieście, a nie pośród lasów, i przyczynić się do tego, żeby uczniowie szkoły lasowej mogli nabywać w szkole wykształcenia praktycznego, jakie szkoła wogóle dziś dać może, potrzeba, zdaniem Wydziału krajowego:

przeznaczyć odpowiedni fundusz na wspieranie niezamożnych uczniów, udających się obowiązkowo na kilkutygodniowe kursa praktyki w lesie;

powiększyć kwotę, przeznaczoną na pokrycie kosztów wycieczek uczniów z profesorami do lasów pobliskich każdej soboty, do dalszych zaś w odpowiednich porach.

Aby zaś uczeń mógł nabrać potrzebnego doświadczenia osobistego, powinienby, zdaniem Wydziału krajowego, po ukończeniu nauk w szkole jeszcze czas pewien odbyć praktykę zawodową dla dokończenia swego zawodowego wykształcenia. Ażeby zaś uczniowie mogli przyjmować praktykę nie koniecznie tam, gdzie otrzymają wynagrodzenie, ale tam, gdzie się rzeczywiście mogą czegoś nauczyć, muszą mieć na ten cel fundusze. Wiadomo jednak, że młodzież, poświęcająca się zawodowi leśniczemu, jest wogóle ubogą; owóż Wydział krajowy nie chcąc, aby była straconą większa część kosztów, jakie kraj ponosi na utrzymanie szkoły leśniczej, a natomiast chcąc mieć teoretycznie i praktycznie należycie wykształconych gospodarzy lasowych — uważa za konieczne przeznaczenie pewnej kwoty na zasiłki dla uczniów, odznaczających się dobremi postępami, którzyby z bezpłatnej praktyki korzystać chcieli.

Następnie uważa Wydział krajowy za konieczne podwyższenie dotacyi, wyznaczonej na stypendya dla uczniów szkoły lasowej.

Posady nauczycieli-adjunktów przy szkole lasowej we Lwowie są dotychczas prowizoryczne, nie przedstawiające prawie żadnych widoków awansu i nie dające żadnych praw do zaopatrzenia na starość. Ludzie więc rzeczywiście odpowiednio ukwalifikowani, tylko wyjątkowo o posady takie się starają, skłonieni do tego bądź osobistemi i familijnemi stosunkami, bądź szczególnem zamiłowaniem do zawodu nauczycielskiego. W każdym zaś razie, przekonawszy się po kilkuletniej pracy, że na posadzie tej nie mają żadnych widoków polepszenia bytu, starają się ją zmienić na inną, jeżeli nie na pewniejszą, to przynajmniej materyalnie lepszą. Zdaniem Wydziału kraj., dobrze zrozumiały interes szkoły wymaga tego koniecznie, aby posady nauczycieli-adjunktów zostały przemienione na stałe z prawem do emerytury.

Na podstawie powyższych wywodów uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi potrzebę podniesienia na r. 1891 kwoty, przeznaczonej na wycieczki uczniów z profesorami, do wysokości 800 złr.; podniesienia kwoty na stypendya do wysokości 2400 złr.

Wstawić w budżet na r. 1891 kwotę 800 złr. na stypendya po 150 do 200 złr. rocznie dla tych abituryentów szkoły, którzy na jednoroczną praktykę przez Wydział krajowy wysłani zostaną, jak niemniej na zasiłki dla uczniów, udających się na kilkutygodniowe kursa praktyki, w ciągu trzechletniego kursu nauk urządzić się mające.

Następnie wnosi Wydział krajowy, ażeby Sejm, w miejsce dotychczasowych 2 posad prowizorycznych nauczycieli-adjunktów, utworzył takie 2 posady stałe z płacą roczną 800 złr., dodatkiem aktywalnym 160 złr. i trzema dodatkami 5-letniemi po 100 złr.

Wreszcie wnosi Wydział krajowy, ażeby Sejm zalecił Wydziałowi krajowemu, iżby wobec zwiększonych kosztów utrzymania kraj. szkoły gospodarstwa lasowego, spowodowanych konieczną jej organizacyą, postarał się u rządu o powiększenie dotychczasowej subwencyi dla tej szkoły, z funduszów państwowych udzielanej.

Sprawozdania poselskie.

Tarnopol 23 września.

Dnia 22 b. m. odbyło się w Tarnopolu zgromadzenie wyborców kuryi większej własności okręgu tarnopolskiego, na którem Dr Leon hr. Piniński, poseł do Rady państwa, i posłowie sejmowi Jan Vivien, Eustachy Zagórski i Klemens Żywicki złożyli sprawozdania ze swych czynności poselskich.

P. Piniński omawiał w dłuższem przemówieniu sprawy załatwione w ubiegłych dwóch latach przez Radę państwa i wyłuszczył swe zapatrywania co do postępowania delegacyi polskiej w przyszłości. Z ustaw uchwalonych największej doniosłości dla kraju była ugoda indemnizacyjna. Pomimo względów słuszności i prawnych, przemawiających za tem, że dług indemnizacyjny wcale nie istniał, uważa p. Piniński przeprowadzenie ugody za fakt dla kraju korzystny. Mówiąc o innych uchwalonych przedłożeniach, omawiał p. Piniński bliżej wielce korzystną dla naszych włościan ustawę o ulgach w należytościach spadkowych. Wspomina też o pomocy państwowej, spowodowanej zeszłoroczną klęską nieurodzaju. Dalej wskazał p. Piniński, jako owoc działalności delegacyi, znaczne choć niezupełnie wystarczające pomnożenie sił sądowych w Galicyi. Umożliwi ono działalność naszych sądów mierzyć w przyszłości surowszą miarą.

Na polu ustawowej reformy sądownictwa popiera Koło polskie gorąco załatwienie dwóch ważnych przedłożeń, które przeszły stadyum obrad komisyjnych, mianowicie przedłożenia o t. zw. „postępowaniu sumarycznem“ i „projekt nowego kodeksu karnego“. Postępowanie sumaryczne byłoby pierwszym krokiem do niezbędnej w przyszłości zupełnej reformy procedury cywilnej. Nowy kodeks karny uważa p. Piniński jako znaczny postęp, w każdym względzie o wiele bardziej doniosły pod względem podniesienia poczucia etycznego w ludności, jak i pod socyalno-politycznym względem, aniżeli sądzą ludzie niefachowi. Koło domaga się postawienia kodeksu karnego na porządku dziennym jesiennej sesyi; mówca jednak wyraża obawę, iż wskutek waśni czesko-niemieckich, bezprzykładnej gadatliwości niektórych frakcyj opozycyjnych, oraz braku energii rządu, tak ta, jak i inne ważne reformy na polu sądownictwa (np. ustawa przeciw fałszowaniu środków pożywienia i ustawa o wyzyskiwaniu przy zakupnie i parcelacyi gruntów włościańskich w myśl wniosków mówcy, postawionych w komisyi karnej) mogą być udaremnione.

Obszernie wspomniał p. Piniński o stosunku Koła polskiego do rządu i stronnictw parlamentu. Kluczem przyszłej wewnętrznej sytuacyi politycznej będą zajścia w Czechach. Rozbicie się zupełne ugody byłoby rzeczą ubolewania godną. Mówca spodziewa się częściowego przeprowadzenia ugody przez przyjęcie ustaw, niewymagających kwalifikowanej większości i sądzi, że Niemcy tem zadowolić się powinni. Losy czesko-niemieckiej ugody są o tyle większej wagi, że jest rzeczą niezawodną, iż z wyborów przyszłych wyjdzie stronnictwo młodoczeskie nadzwyczajnie wzmocnione i że wielu posłów staroczeskich do tego czasu „odmłodnieje“. Teraz już rozegra się pomiędzy Młodoczechami a liberalnymi Niemcami pojedynek o to, na którem z tych stronnictw oprzeć się będzie mógł przyszły rząd, bądź w dzisiejszym, bądź w zmienionym składzie. To stronnictwo zwycięży, które okaże więcej politycznej rozwagi i bardziej będzie umiało liczyć się z siłą i dążnościami innych partyj.

Dalej omawia p. Piniński niektóre sprawy, któremi Rada państwa w przyszłości zajmować się będzie. Jako jednę z najważniejszych uważa sprawę gorzelnianą. Należy się domagać nietylko wciągnięcia w kontyngent spirytusu, wyrabianego dla celów industryjnych i dla własnej konsumcyi, jakoteż ograniczenia znacznego gorzelń kociołkowych, lecz nadto reformy wymiaru kontyngentu na korzyść cislitawskich gorzelń rolniczych. Należy się w tym celu zgodzić na ogólne obniżenie kontyngentu w Austryi, lecz tylko w takim razie, jeżeli to obniżenie w znacznie wyższym stopniu dotknie Węgry, mające o wiele za wysoki kontyngent, niż ta część monarchii i jeżeli w Cislitawii stosunkowo w wyższym stopniu dotknie mniej ważne dla ogólnego dobrobytu fabryki, niż gorzelnie rolnicze. Następnie wspomina mowca o przyszłych traktatach handlowo-cłowych, przy zawarciu których trzeba stać na straży ciężko dotkniętych interesów rolnictwa. W związku z tem mówi o polityce taryfowej i o ewentualności upaństwowienia kolei Karol Ludwika, której się kraj słusznie domaga. Po upaństwowieniu tej linii powinna nastąpić racyonalniejsza polityka taryfowa i decentralizacya zarządu kolei galicyjskich. Wreszcie mówił poseł Piniński o projekcie wprowadzenia podatku osobisto-dochodowego. Mowca pragnie ograniczyć przedewszystkiem dowolność inspektorów podatkowych przy oznaczeniu dochodu przez wprowadzenie komisyj szacunkowych, złożonych z reprezentantów kół interesowanych.

W dyskusyi, wywołanej sprawozdaniem, brali udział posłowie hr. M. Rey, Zagórski oraz Tad. Fedorowicz, poczem powtórnie głos zabierał poseł Piniński. Oprócz spraw, dotkniętych w sprawozdaniu toczyła się dyskusya o kwestyi wprowadzenia sądów pokoju i przymusowej asekuracyi, które to reformy podnoszono jako bardzo pożądane. Następnie wyraziło zgromadzenie jednomyślnie zaufanie posłowi Pinińskiemu.

Z kolei zdawali sprawę z czynności sejmowych posłowie Jan Vivien, Eustachy Zagórski i Klemens Żywicki. P. Vivien zaznaczył w treściwem przemówieniu zapatrywania swe na przedłożenia, któremi Sejm w ubiegłej sesyi się zajmował. Wspomniał w szczególności bliżej o subwencyi krajowej dla ludności rolniczej dotkniętej niedostatkiem. Co do przedłożenia o pisarzach gminnych, bronił stanowiska, które zajęła większość sejmowa. W poglądzie na ogólną działalność Sejmu podniósł niedostateczne uwzględnianie interesów ludności rolniczej, stanowiącej tak poważną większość w kraju.

Poseł Zagórski omawiał głównie sprawy dotyczące budżetu krajowego. Przyczyny powtarzającego się niedoboru nie widzi mowca ani w lekkomyślności w wydatkach, ani w złym zarządzie, lecz głównie w tem, iż kraj nasz za czasów przedkonstytucyjnych był zawsze po macoszemu traktowany i wysysany. Szczegółowo omawia mowca poruszoną w szerokich kołach kwestyę konwersyi długu indemnizacyjnego i pozostającą w związku z konwersyą myśl zaciągnięcia pożyczki na inwestycye. Oświadcza się stanowczo przeciw pożyczce na nieokreślone inwestycye, podczas gdy na konwersyę częściową mógłby się zgodzić, jeżeliby bliższe warunki były finansowo dla kraju korzystne.

Poseł Żywicki wspomniał w swem sprawozdaniu o kwestyi ruskiej. Poruszaną przez organa ruskie myśl „ugody,“ analogicznej z ugodą czesko-niemiecką, uważa mowca za wręcz nie do dyskutowania. Mówiąc o długu indemnizacyjnym, sądzi, że stosunkowo najodpowiedniejszą jest rzeczą pokrywać na razie niedobory małemi pożyczkami.

Po jednomyślnem uchwaleniu wyrazu zaufania i podziękowaniu posłom sejmowym za wyczerpujące zdanie sprawy, zgromadzenie zostało zamknięte.

Szlachta niemiecka.

W przeszłym tygodniu wydarzyło się w Berlinie kilka bardzo smutnych wypadków, świadczących o strasznej demoralizacyi, jaka się zakradła do kół arystokracyi niemieckiej. I tak pewien młody a ekscentryczny hrabia pokaleczył niebezpiecznie pewnego restauratora za to tylko, iż tenże wzbraniał mu przejścia przez lokal swój do mieszkania metresy hrabiowskiej. Inny potomek starej rodziny hrabiowskiej zastrzelił się, gdy spostrzegł, że kochanka jego utrzymuje stosunki miłosne równocześnie z przyjaciółmi jego. Przyjaciele ci należący również do kół arystokratycznych, nie zerwali mimo to z panną ową stosunków i bywają jak dawniej jawnie w jej domu. Trzeci wreszcie członek arystokracyi niemieckiej zastrzelił się z tego powodu, ponieważ zmarnowawszy majątek własny, nie zdołał sobie różnemi posługami, wyświadczanemi znajomym, zarobić tyle, ile potrzebował na życie wystawne. Onegdaj zaś otruł się w Poczdamie w koszarach znany dobrze w kołach arystokratycznych major v. Normann, który był komendantem szkoły podoficerów, a przeciw któremu wniesiono urzędownie liczne, a kompromitujące go oskarżenia.

„Trzeba zaiste, pisze z powodu tego słusznie *Germania*, z wielką uwagą dobierać słowa, aby opisując wypadki te, nie zadrasnąć nikogo. Za to prasa liberalna i socyalistyczna rozpisuje się o smutnych tych wypadkach szeroko, nie pomijając żadnego, nawet najdrażliwszego szczegółu. Wszystko to łączy się w obraz, który serce każdego prawego chrześcianina i obywatela boleścią napełnia. Jeżeli bowiem członkowie wyższych stanów trwonią czas drogi na marne, jeżeli jedyny cel życia widzą tylko w używaniu, w ziemskich rozkoszach, jeżeli zatracą w sobie wszelkie poczucie wstydu, to czyż mogą odpowiedzieć za to przed Bogiem i stawić czoło burzy, jaka się zbiera i zagraża dzisiejszemu ustrojowi społecznemu?“

Słusznie też zupełnie występuje berlińska konserwatywna *Kreuz Ztg* z przestrogą, z której przytoczymy tu kilka trafnych ustępów:

„Uniewinnić albo złagodzić — pisze organ arystokracyi niemieckiej — wypadków takich w żaden sposób nie można. Nie chcemy uprzedzać sądu, jaki przystoi chrześcianinowi w dobrej lub złej chwili życia. Jako organ publiczny mamy atoli obowiązek zwrócić uwagę kół odnośnych na grozę położenia, którego wymownemi objawami są wypadki obłąkania i liczne samobójstwa, spowodowane życiem bez siły i karności. Jeżeli wielkie majątki marnieją na torze wyścigowym, zamiast coby ułatwić miały moralne odrodzenie się narodu, jeżeli siły życia trwoni się na miłostki bez końca, jeżeli każde słowo, każdy czyn dowodzi tylko „wiecznej ślepoty“, to czyż nie mają słuszności ci, którzy z wściekłością wołają: „precz z trutniami tymi, precz, gdyż już się przeżyły!“

„A głosy takie mnożyć się i potęgować będą, jeżeli w kołach arystokracyi, w kołach szlacheckich, wkrótce już nie nastanie zwrot ku lepszemu. Tłumy szersze wiedzą dziś bowiem już aż nadto dobrze, iż podobne postępowanie bynajmniej nie zgadza się z obowiązkami, jakie ciążą na sferach wyższych.“

W dalszym ciągu artykułu swego wspomina *Kreuz Ztg* o wielkiej rewolucyi, która zniszczyła przed stu laty monarchię feudalną i wszystkie instytucye wieków średnich i ubolewa, że, o ile się zdaje, wymowna nauka strasznych dni owych nie wywarła pożądanego skutku, że dzisiaj jeszcze pewne koła zapoznają wszelkie „znaki czasu,“ kierując się zasadą: *Après nous le déluge.*

„Grożąca dzisiaj rewolucya socyalna — kończy *Kreuz Ztg* wymowną swą przestrogę — nie potrzebuje bynajmniej przybrać takiej samej cechy krwawej, jaką odznaczała się rewolucya polityczna zeszłego wieku, lecz rewolucya ta tem rychlej nastąpi, jeżeli dzisiejsze lekkie pojmowanie obowiązków życia potrwa dłużej. Istoty rzeczy, ani przewrotnego charakteru jej, zapatrywanie takie zmienić nie zdoła.

„Artykuły, chociażby najwymowniejsze, nie zdołają pewnie naprawić dzisiejszego stanu rzeczy, o tem jesteśmy przekonani. Ale mimo to uważamy za konieczne przestrzedz koła odnośne: wstrzymajcie się na drodze, która wiedzie was ku zgubie.“

Sprawą tą, poruszoną przez *Kreuz Ztg*, zajmuje się także *Post*, a szczególnie *Reichsbote*. Ostatni, wysoce konserwatywny organ, zaznacza, iż przyzwyczajono się zwykle szukać moralnej zgnilizny w ubogich klasach społeczeństwa, tym dawać nauki i na nie zwracać uwagę policyi, a tymczasem moralny upadek nagle objawia się w najwyższych klasach społeczeństwa i wywołuje poważną troskę. Niech się otworzą oczy szlachty niemieckiej i niech ona prowadzić zacznie ścisłą kontrolę moralną nad swoją młodzieżą, naginającą się ku zepsuciu i lekkomyślności.

KRONIKA.

Kraków 26 września.

— **Małżonka Arcyksięcia Leopolda Salwatora** dziś rano pospiesznym pociągiem przejechała z Wiednia do Lwowa.

— **Przewodnictwo w Wydziale krajowym** objął po wyjeździe hr. Tarnowskiego p. Oktaw Pietruski, a jak donosi *Przegląd*, nowy Marszałek ks. Sanguszko przybędzie do Lwowa dopiero w przyszłą niedzielę dnia 5 października. Ten sam dziennik dowiaduje się również, iż JE. hr. Tarnowski za parę dni pojedzie z Dzikowa do Wiednia, aby złożyć Najj. Panu podziękowanie za życzliwe słowa, wypowiedziane w akcie dymisyjnym.

— **Wydział krajowy** uchwalił, jak donosi *Przegląd*, na przedwczorajszej sesyi wnieść do Sejmu, w sprawie powiększenia liczby posłów z miast, przedłożenie, w którem przemawia za tem, aby Sejm przyznał wirylne głosy prezesowi Akademii Umiejętności i rektorowi Politechniki lwowskiej, a nadto powiększył o jednego liczbę posłów miasta Krakowa, a o dwóch liczbę posłów miasta Lwowa. Natomiast oświadcza się Wydział krajowy przeciw przyznaniu sześciu mniejszym miastom, jak Gródek, Buczacz, Brzeżany, Czortków etc. prawa wybierania osobnego posła.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Juliana Krupickiego w Bieniawie, stałym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Taurowie; tymczasowego nauczyciela Wojciecha Różyckiego w Niepli, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Niepli; tymczasowego nauczyciela Jana Makarewicza w Słobódce Janowskiej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wierzbowcu.

— **Uroczystość św. Jana Kantego.** Komitet, zajmujący się urządzeniem uroczystości z powodu pięćsetnej rocznicy urodzin św. Jana Kantego, zamierza pomiędzy innemi urządzić pielgrzymkę do Kęt, miejsca urodzenia św. Patrona. Komitet przeprowadził już potrzebne rokowania z zarządem kolei Północnej co do zniżenia cen jazdy na miejsce i w tych dniach ogłosi szczegółowy program pielgrzymki. Dziś nadmieniamy tylko, że pielgrzymka odbędzie się prawdopodobnie dnia 22 października.

— **P. Habdank-Hankiewicz** został obecnie spensyonowany, jako zastępca dyrektora prywatnych funduszów i dóbr cesarskich. P. Hankiewicz był, jak wiadomo, dawniej sekretarzem Uniwersytetu Jagiellońskiego, a przed 11 laty otrzymawszy tytuł i charakter nadzwyczajnego profesora rachunkowości państwowej w Uniwersytecie, został powołany jako radca dworu do Ministerstwa skarbu. Przed niespełna dwoma laty został obok barona Meyera powołany do dyrek-

cyi dóbr cesarskich, a obecnie na tem stanowisku spensyonowany. Następcą jego ma zostać szef dyrekcyi skarbowej w Pradze, baron Chertek.

— **Ze Stowarzyszenia Młodzieży rękodzielniczej.** W niedzielę dnia 28 b. m. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej pod opieką św. Józefa (ul. Szewska, Nr 4, II piętro) wieczorek ku uczczeniu Jego Eminencyi X. Kardynała Księcia-Biskupa Krakowskiego Dunajewskiego, protektora Stowarzyszenia. Program wieczorku obejmuje zagajenie przez prezesa X. kanonika Dra Bukowskiego; śpiew: „O święty kraju nasz!“; grę na skrzypcach p. Wereszczyńskiego; dyalog: „Rada z *Pana Tadeusza;*“ śpiew: „Hymn do pracy.“ Na zakończenie przedstawionym będzie obraz z żywych osób. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

— **Komisya teatralna** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Prezydenta miasta. Na posiedzeniu tem odczytano projekt kontraktu między gminą m. Krakowa a p. Zawiejskim co do budowy teatru. Kontrakt ten przedłożył komisyi syndyk miejski Dr Hajdukiewicz. Obecny na posiedzeniu p. Zawiejski poczynił jeszcze niektóre drobne uwagi co do stylizacyi poszczególnych ustępów, które komisya uwzględniła. Kontrakt w tych dniach, po ostatecznem opracowaniu, zostanie przez obie strony podpisany.

— **13 pułk piechoty** powrócił dziś rano z Ostrawy.

— **Przywilej na wynalazek.** Austryackie i węgierskie Ministerstwo handlu udzieliło p. Edwardowi Uderskiemu, autoryzowanemu inżynierowi cywilnemu w Samborze, wyłącznego przywileju na wynalazek pokrywania dachów blachą ze słomy *(Strohblech)*, stosownie do jawnego opisu, przechowanego w Ministerstwie handlu z prawem pierwszeństwa od dnia 28 maja 1889 r.

— **Obiad cesarski w Lignicy.** Jak piszą do *Kuryera Poznańskiego*, cesarz niemiecki podczas bytności polskich przedstawicieli w Lignicy, na obiedzie cesarskim, rozmawiał bardzo uprzejmie prawie z każdym z Polaków. Z X. Biskupem Likowskim rozmawiał o chorobie i ostatnich chwilach Arcybiskupa Dindera; hr. Marcelego Żółtowskiego zapytał, jak dawno już jest szambelanem dworu pruskiego. P. Żółtowski dzierży tę godność już lat 42, bo od r. 1848. Hr. Mielżyńskiemu oświadczył, iż czytał jego ostatnią mowę, którą wypowiedział w Izbie Panów, i że mu się bardzo podobała. W mowie tej, wypowiedzianej dnia 7 maja, hr. Mielżyński położył nacisk na lojalne usposobienie Polaków. X. kanonika administratora Krausa pytał o dawniejszy jego pobyt i stosunki w Berlinie, gdzie X. Kraus przed 23 laty był proboszczem wojskowym. Uczta odbyła się w zamku, w którym przed przeszło 600 laty przebywała św. Jadwiga, księżna szląska.

— **Pływająca wystawa.** Z Bremy donoszą, iż urządzenie pływającej wystawy niemieckiej zbliża się ku urzeczywistnieniu. Fundusze już są zapewnione.

— **Kolej w Chinach.** Chiny przystąpiły do budowy kolei żelaznej w Mandżuryi za pieniądze angielskie. Ostatnia stacya w Girin będzie o pięć dni drogi oddaloną od granicy Rosyi. Anglia pragnie uzyskać przez tę kolej możność zagrożenia Syberyi, tudzież krótsze drogi handlowe.

— **Otrzymane pisma**: Odezwa do serc szlachetnych. Miasteczko Jabłonków nawiedzone zostało straszną klęską.

We czwartek, dnia 18 b. m., wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar, który wkrótce przybrał ogromne rozmiary i 53 domów z przyległemi zabudowaniami gospodarskiemi obrócił w perzynę. Dnia następnego znów gorzało i padły trzy realności pastwą żywiołu.

Gdy straż pożarna i cała ludność w nocy z piątku na sobotę jeszcze dwa razy były alarmowane, a poprzednią pracą i trwogą prawie do wysilenia strudzone, wybuchł dnia 20 b. m. około południa nowy pożar. Podżegany wiatrem południowym, pożerał ogień jeden budynek po drugim i w kilku godzinach spaliło się znów 31 realności, przyczem budynki drzewiane do szczętu zgorzały a inne zabudowania tylko przez zerwanie dachów i usilnym ratunkiem straży pożarnych z Cieszyna, Trzyńca i Czaczy, które osobnemi pociągami przybyły, tudzież za pomocą wojska z Cieszyna ocalone być mogły.

Szkoda pożarami tymi zrządzona wynosi co najmniej 180.000 złr., z której to sumy zaledwie czwarta część jest ubezpieczona. 208 rodzin a przeszło 1100 osób, które przed trzema dniami należały jeszcze do klas posiadających, pozostały bez przytułku i chleba, skazane na los żebraczy i do rozpaczy przywiedzione. Panuje między niemi nędza bez granic. Upraszamy wszystkich ludzi szlachetnie myślących, by się nad nieszczęśliwymi zmiłowali. Prosimy o rychłą, usilną i obfitą pomoc.

Każdy z podpisanych jest gotowym przyjmować datki w pieniądzach, odzieży i żywności dla rozpaczających i odsyłać takowe do przełożeństwa gminy w Jabłonkowie.

Jabłonków, d. 22 września 1890 r.

Edward de Rosenberg, c. k. starosta w Cieszynie. *Rudolf kawaler Walcher-Uysdal*, dyrektor kamery arcyks. Albrechta w Cieszynie. *Dr Teodor Haase*, mor.-szl. superintendent i poseł do Rady państwa w Cieszynie. *Antoni Michl*, poseł sejmowy w Skoczowie. *Józef Kuchejda*, przełożony gminy. *Antoni Auschwitzer*, kupiec i radny gminy. *Ryszard Scheithauer*, arcyks. nadleśniczy i radny gminy. *Jan Zwilling*, c. k. pocztmistrz i radny gminy. *Alojzy Oreł*, rz. kat. proboszcz *Franciszek Michejda*, ewangielicki proboszcz. *Dr Alojzy Nedopil*, c. k. sędzia powiatowy. *Ludwik Odstrczil*, c. k. notaryusz. *Dr Józef Sikora*, lekarz miejski. *Jan Pawliska*, arcyksiążęcy leśniczy. *Maurycy Frenkel*, przemysłowiec. *Emanuel Bulawa*, farbiarz i komendant ochotniczej straży pożarnej. *Jan Netter*, dyrektor publicznej szkoły ludowej. *Adam Sikora*, przełożony gminy w Nawsiu.

(Popierając z naszej strony najgoręcej powyższą odezwę, oświadczamy gotowość pośredniczenia w zbieraniu składek na pogorzelców. Redakcya *Czasu*).

Doniesienia policyjne. Wczoraj przytrzymały organa tutejszej policyi: Andrzeja Gajdocza, Michała Pasternaka, Piotra Biliszczyńskiego z Friecki, powiatu Bartfa i Kurkę Hilarego z Izb, powiatu Grybów, na wychodźtwie do Ameryki z powodu braku odpowiednich funduszów i legitymacyj.

Onegdaj wieczorem o godzinie 10 pociąg pospieszny, jadący z Krakowa do Wiednia, na przejeździe toru kolejowego przy drodze do bastyonu Nr. 12 przejechał klacz siwą, którą prawdopodobnie, pasąc się w pobliżu bez dozoru, na tor weszła.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 27 b. m.: Drugi występ Natalii Siennickiej (wznowienie): *Oj młody młody!* komedya w 4 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry, syna.

W niedzielę 28 b. m.: Po raz 122: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

— Dnia 25 września dość pogodnie, późnym wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 10·9 doszedł do 22·6 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano dnia 26 września stan jego był 750·0 mm., termometru 13·6C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 27 września: Przeniesienie św. Stanisława.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Wczoraj przedstawiono komedyę Wiktoryna Sardou i Rajmunda Deslandes'a: *Teściowa.* Rolę tytułową wykonała pani Hoffmannowa. Jej subtelna gra, pełna finezyi i dyalog, prowadzony w formie wykwintnej, złożyły się na całość jednolitą, pełną delikatnych odcieni i tej naturalności, w której nikt dotąd nie wyrównał naszej artystce. Pani Hoffmannowa w komedyi salonowej zawsze jest damą prawdziwą i cokolwiek czyni na scenie, nacechowane jest elegancyą i dobrym smakiem. Nawet jako teściowa wzbudza sympatyą, bo owa roztrzepana pani Noirel, chociaż wiele złego wyrządziła swemu zięciowi, posiada jednak dobre serce i w końcu musimy się z nią pogodzić.

P. Lubicz grał z humorem i zacięciem bulwardiera paryskiego. Rolę utrzymał w tonie przyzwoitym, chociaż postać Thèveneta nadaje się łatwo do szarżowania. — P. Ruszkowski złożył dowód, że nawet z niewielkiej roli można zrobić typ zabawny, a pani Kałużyńska odpowiednio się wywiązała ze swego zadania.

P. Lubiczowi, z powodu ustąpienia ze stanowiska reżysera, wielbiciele jego talentu wręczyli ładny wieniec ze stosownym napisem.

Teatr był zapełniony i publiczność wybornie się bawiła. *Z fotelu.*

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Dr Carl du Prel: Phänomenologie des Spiritismus. Gesellschaft für wissenschaftliche Psychologie in München. Monachium 1890. (Odbitka z X tomu miesięcznika *Sphinx*).

— B. S.: Die Hochzeit auf Madeira der Gral und die Satanella. Märchen. Erste Abtheilung bez m. i r.

— K. Waliszewski: Polska i Europa w drugiej połowie XVIII wieku. Wstęp do historyi ruchu politycznego w tej epoce. Kraków 1890. Nakładem autora.

Sprawy sądowe.

Oszustwo cłowe.

Rzeszów 25 września.

W dalszym toku rozprawy przystąpiono do przesłuchania Józefa Wassermana. Tenże przyznaje, że z polecenia swego chlebodawcy Salomona Weindlinga zajęty był ekspedycyą inkryminowanych przesyłek, że w tymże celu od Markusa Schönfelda otrzymywał na rzecz Salomona Weindlinga poręczenie cła, że kawę i herbatę wysyłał do Rzeszowa, Sędziszowa, Ropczyc i t. d. w miarę każdorazowego polecenia Weindlinga, że kupców zamawiających towar osobiście nie znał, i zresztą chlebodawcę swego w interesach jego kontrolować nie miał prawa. Na zapytanie obrońcy Krzyszkowskiego podaje, że prócz pensyi miesięcznej 30 zlr. żadnego zresztą udziału w bezprawnych zyskach Weindlinga nie miał; wyjaśnia dalej, że przesyłki zwrotne, które przez niego do Weindlinga z wyż rzeczonych stacyj nadane zostały, tyczyły się towaru dyspozycyjnego, nie umie atoli podać nazwisk odbiorców, którzy tak znaczne ilości towarów Weindlingowi do dyspozycyi postawili. Wreszcie podaje, że rok blisko przesiedział w areszcie w czasie śledztwa skarbowego i przeczy, jakoby on o oszukańczych manipulacyach towarem miał był jakąkolwiek wiadomość. Po przesłuchaniu Wassermana przerwano przesłuchanie dalszych oskarżonych i przystąpiono do przesłuchania świadków N. Frydrycha, ajenta cłowego z Krakowa i N. Kaufmana kupca, z Jarosławia.

Świadek Frydrych podaje, że na żądanie Wassermana i Abrahama Kleina okazane mu deklaracye cłowe wypełniał, że tak Wasserman jak i Klein przynosili deklaracye *in bianco*, zaopatrzone podpisem wystawcy, względnie i poręczyciela Markusa Schönfelda. W szczególności co do deklaracyj, Kleina się tyczących, na specyalne zapytanie jego obrońcy Dra Eichhorna podaje, że przy wielkim nawale czynności swych, mając do czynienia z przeróżnemi stronami, nie jest w stania stanowczo stwierdzić, które deklaracye przez Kleina samego, lub osobę trzecią z polecenia Kleina, do wypełnienia przedłożone zostały.

Świadek Kaufmann stwierdza, że w czasie krytycznym istotnie jakąś nieznaczną ilość kawy Weindlingowi do dyspozycyi postawił i do Krakowa odesłał.

Przystąpiono następnie do przesłuchania oskarżonego Mojżesza Druckera.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 26 września.

Z tych samych przyczyn, co dotychczas, a mianowicie dlatego, że omłoty wobec pilniejszych robót w polu postępują bardzo powoli, dowozy zboża są już od dłuższego czasu bardzo małe. — Następstwem zwiększenia wskutek tego popytu jest stałe usposobienie, a poniekąd zwyżka cen, gdyż dawniejsze zapasy są na wyczerpaniu, a młyny i browary, nie chcąc wstrzymywać ruchu, muszą ostatecznie kupować. Na dzisiejszym targu pokup tem więcej był ożywiony, że we wtorek z powodu święta żydowskiego targu nie będzie, więc musiano dzisiaj prowidować się naprzód.

Z tych przyczyn, zarówno pszenica i żyto, jak jęczmień i owies były dzisiaj poszukiwane, po cenach lepszych, zachodzi jednak pytanie, czy z chwilą zwiększenia się dowozów, co ostatecznie niebawem nastąpić musi, dotychczasowe ceny będą się mogły utrzymać.

Płacono za pszenicę białą od 8·40 do 8·70 złr., za czerwoną od 8·35 do 8·70 złr., za żółtą od 8·35 do 8·65 złr.; za żyto od 6·40 do 6·70 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 7·75 złr.; na paszę od 5·80 do 6·15 złr.; za owies od 5·80 do 6·25 złr.; Rzepak od 11·— do 11·40. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 25 września.

(G) Wczorajsza giełda nie przedstawiała żadnych zajmujących momentów z powodu bardzo słabej frekwencyi. Przyczyną braku ożywienia były święta żydowskie. Dzisiaj przybrał targ wiedeński dawniejszą fizyognomią.

Najważniejszym wypadkiem dnia było podniesienie stopy eskontu przez Bank angielski z 4 na 5 procent. Chociaż zarządzenie to przewidywano, albowiem przemawiał za tem znaczny i stały odpływ złota z kasy bankowej, pomimo to wypadek ten oddziałał deprymująco na kurs papierów, jako poważny i ostrzegający symptom powszechnego drożenia pieniędzy na targach zagranicznych.

Z papierów bankowych spadły też cokolwiek Kredyty, Anglobanki, Länderbanki i Bankvereiny, z akcyj kolejowych Lombardy i niektóre czeskie. Natomiast zyskały nieco Staatsbahny i Nordbahny.

Renta złota i papierowa nie uległa żadnej zmianie, natomiast straciła cokolwiek srebrna pod wpływem niższego notowania ceny srebra w Nowym Jorku. Spadek rubla tłumaczy się licznemi sprzedażami na rachunek rządu rosyjskiego, który za kupywał dewizy złote.

Ostatecznie notowano: renta pap. 87.80, srebrna 88.15, złota 106.70, austr. papierowa 100.95, Anglobanki 165.90, Kredyty 307.—, Bankverein 120.30, Unionbanki 246.75, Länderbanki 232.90, Alpiny 100.40, Ludwiki 204.—, — Marki niem. 55.25.

Wiedeń 26 września. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 23 września 1890 r.:

Banknoty w obiegu	429,462.000 złr.	(— 3,252.000)
Zapas kruszcowy	243,404.000 „	(— 220.000)
Portfel wekslowy	162,593.000 „	(— 3,782.000)
Lombard	23,290.000 „	(— 414.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	29,022.000 „	(+ 7,182.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

Ze zbliżaniem się sesyi Sejmu czeskiego stronnictwa zdają się chcieć wyraźniejsze zająć stanowisko i jakby przyspieszyć, wbrew naturze rzeczy i położeniu, ostateczne rozwiązanie. Przed paru dniami *N. fr. Presse* dała do zrozumienia, że Niemcy mogliby zażądać postawienia na porządku dziennym tych ustaw ugodowych, które wymagają ⅔ większości, jako probierza, czy ugoda jest jeszcze rzeczywistością, czy też już tylko fikcyą. Z drugiej strony organa staroczeskie wspominają o jakiemś *ultimatum* Riegera w sprawie służbowego języka czeskiego. Mniemamy jednak, że powolniejsze tempo na razie utrzymanem zostanie, a rozwiązanie stanowcze odłożonem będzie roztropnie *ad feliciora tempora.*

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 26 września. Równocześnie z cesarzem niemieckim przybędzie także w d. 1 października do Wiednia król saski Albert i zostanie na dworcu kolei północno-zachodniej powitany przez Arcyksięcia Karola Ludwika.

Wiedeń 26 września. Do *Polit. Corresp.* piszą z Pesztu: W ostatnich czasach powstały rozmaite kombinacye co do stanowiska hr. Alberta Apponyi'ego i jego stronnictwa, t. j. umiarkowanej opozycyi, a nawet twierdzono stanowczo, iż Apponyi ze znaczną częścią swoich zwolenników wstąpi do partyi liberalnej. Mówiono dalej, iż zostanie on ministrem spraw wewnętrznych i że hr. Juliusz Szapary na to się zgadza. Korespondent wasz może stanowczo zaręczyć, iż kombinacye te nie są uzasadnionemi. Aby stosunek między partyą liberalną a opozycyą umiarkowaną stał się serdecznym, tego musi sobie każdy życzyć w interesie przeprowadzenia podjętych reform. Hr. Apponyi nie mógłby jednak żadną miarą odrazu wejść do gabinetu i nie uczyniono mu też w tej mierze żadnej propozycyi.

Petersburg 26 września. Minister Wyszniegradzki udał się z Samarkandy do Taszkentu.

Zmarł tu pomocnik jenerał-inspektora wydziału inżynierskiego, Zwierew.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 września. Król rumuński i następca tronu wyjechali dziś do Bukaresztu.

Wiedeń 26 września. *Wiener Ztg* ogłasza, iż przechodzący w stan spoczynku radca skarbowy Antoni Borysikiewicz w Kołomyi, otrzymał tytuł nadradcy skarbowego.

Z dniem 1 października zaprowadzoną zostanie nowa taryfa dla ruchu osobowego między stacyami kolei państwowych z jednej strony a stacyami kolei południowej, linii Bozen-Meran i kolei Achensee z drugiej strony. Za podstawę nowej tej taryfy posłuży taryfa kolei południowej i taryfa strefowa kolei państwowych.

Wiedeń 26 września. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu w Pradze, bar. Cherteka, zastępcą jen. dyrektora przy generalnej dyrekcyi prywatnych dóbr i funduszów cesarskich.

Przywóz 26 września. Sytuacya w terytoryum strejkowem nie zmieniła się. W szybie Eugeniusza stanęło do roboty 70% robotników. Ponieważ niezakłócony spokój trwa, przeto 13 pułk piechoty odszedł ztąd.

Buda-Peszt 26 września. Minister skarbu Weckerle omawiał na wczorajszej konferencyi w Wiedniu z ministrem Dunajewskim sprawy bieżące, a między temi i kwestyę uregulowania waluty.

Pola 26 września. Arcyksiążę Franciszek Salwator i małżonka jego dali wczoraj na pokładzie jachtu „Miramar“ śniadanie, w którem brali udział arcyks. Leopold, ks. Württembergu i wszyscy dygnitarze. Arcyksiążę Franciszek Salwator wzniósł entuzyastycznie przez uczestników uczty przyjęty toast na cześć Cesarza i Cesarzowej. Wieczorem port i miasto były uroczyście oświetlone. Arcyksięstwo odbyli przejażdżkę po mieście i oglądali iluminacyę.

Berlin 26 września. Wobec rozmaitych starań prasy w celu przeszkodzenia lub opóźnienia wstąpienia w życie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek kalectwa i starości oświadcza *Reichsanzeiger*, iż teraz już z pewnością przypuszczać można, że o opóźnieniu terminu prawomocności powyższej ustawy, naznaczonego z góry na 1 stycznia 1891 r., mowy być nie może.

Berlin 26 września. Bank państwowy podwyższył stopę procentową od dyskonta na 5, a od lombardu na 6 od sta.

Bern 26 września. Rada narodowa uchwaliła 49 głosami przeciw 45, w razie zaprowadzenia proponowanego systemu wyborów do Rady narodowej, poruszyć i tę kwestyę, czy nie należałoby przekształcić Rady stanów. Następnie 78 głosami przeciw 16 uchwalono pozostać przy dotychczasowym systemie wyborów do obu Rad.

Bordeaux 26 września. W odpowiedzi na zapytanie tutejszej Izby handlowej w sprawie bilu Mac Kinleya oznajmił minister spraw zagranicznych, iż rząd oświadczy się co do zarządzeń wobec powyższego bilu, lubo pierwotnie chciał uniknąć tej konieczności.

Cherbourg 26 września. Przybyła tutaj eskadra austro-węgierska.

Lizbona 26 września. Obiega pogłoska, iż w mieście Coimbra było wczoraj groźne starcie między studentami i policyą. Kilka osób zabito, a wiele poraniono.

Tipperary 26 września. William i Patrik O'Brien, Dillon i zaresztowany onegdaj deputowany Condon, stanęli wczoraj przed sądem, oskarżeni o knucie na podstawie planu kampanii irlandzkiej spisku w celu przeszkodzenia dzierżawcom w płaceniu czynszów. Morley i przewódcy towarzyszli oskarżonym do drzwi sali rozpraw.— Wejście silnie było obsadzone policyą. Za nimi postępował wielki tłum publiczności, którą policya starała się rozproszyć. W zamieszaniu otrzymał Morley uderzenie laską w głowę od konstabla.

Tipperary 26 września. Onegdajsza i wczorajsza rozprawa sądowa przeciw deputowanemu O'Brien i towarzyszom zapełniona była polemiką między adwokatami obu stron. W końcu odroczono rozprawę do dzisiejszego dnia.

Przed gmachem sądowym starała się policya powstrzymać tłum od wpadnięcia do sali rozpraw. W zamieszaniu zraniony został deputowany Harrison laską w głowę. W końcu sąd zezwolił na wejście publiczności do sali.

Petersbug 26 września. *Nowoje Wremia* dowiaduje się, iż niebawem zbierze się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencya specyalna, celem rozwiązania kwestyi żydowskiej. W skład jej wejdą reprezentanci wyższych władz administracyjnych, tudzież naczelnicy tych gubernij, w których żydzi mają prawo przynależności.

Konferencya ma zbadać projekt opracowany przez poprzednią komisyę pod przewodnictwem hr. Pahlena i przerobić go, oraz powziąć uchwały co do handlu spirytusem, o ile tenże prowadzony jest przez żydów pod przybranemi nazwiskami firm w południowo zachodnich prowincyach.

Konstantynopol 26 września. W. książę Aleksander Michajłowicz przybędzie tu w tych dniach z Algieru.

Konstantynopol 26 września. Wczoraj odbył się w Ildiz Kiosku obiad na cześć księcia Leuchtenberskiego. Obecni byli reprezentanci dyplomatyczni Rosyi i Czarnogóry, członkowie ambasady rosyjskiej, ministrowie i dygnitarze dworscy.

Sułtan udzielał księciu posłuchania, zarówno przed, jak i po obiedzie; posłuchanie trwało kilka minut.

Sfery dyplomatyczne i rządowe tureckie odmawiają wizycie wszelkiego znaczenia politycznego. Wizyta nastąpiła z inicyatywy księcia Czarnogóry, który posłowi tureckiemu powiedział, iż zięć jego chciałby odwiedzić Carogród; poseł doniósł o tem, poczem nastąpiło zaproszenie; jednocześnie wyrażono życzenie, aby książę przybył przed przyjazdem następcy tronu rosyjskiego do Konstantynopola.

Masawa 26 września. Biuro Stefaniego donosi, iż w Masawie nie było nowych wypadków cholery. Epidemia widocznie się zmniejsza tutaj i w okolicy.

Nowy-Jork 26 września. Prezydent sekty Mormonów ogłosił manifest, w którym stanowczo zaprzecza twierdzeniu, jakoby sekta nie przestała nakazywać wielożeństwa. Jednocześnie oznajmia prezydent zamiar gminy mormońskiej poddania się ustawie Stanów Zjednoczonych, zabraniającej wielożeństwa.

Jokohama 26 września. Przewodniczący komitetu zagranicznych kolonij otrzymał trzy listy, grożące mu zamordowaniem.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Docent chirurgii w Uniwersytecie Jagiell.

Dr Aleksander Bossowski

mieszka przy ul. Brackiej L. 6, I. p. i ordynuje w chorobach chirurgicznych codziennie od 3—4 po południu. (1749 16-25)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 września. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	87	70	Anglobanki	166	10
„ srebrna „	88	25	Uniony	247	25
„ 4% złota	107	25	Bankvereiny	120	50
„ 5% pap. nieop.	101	20	Akcye Länderbanku	233	40
Akcye Ban. Aus.-W.	963	—	„ kol. Kar. Lud.	204	—
„ kredytowe	307	75	„ „ lwowsko-czerniow.	229	50
Londyn	112	80	„ „ połudn.	156	75
Napoleony	8	94½	Elbethale	237	—
Dukaty	5	36	Nordbahny	2780	
Marki	55	30	Staatsbahny	251	87
5% Renta węg. pap.	99	05	Alpiny	100	70
4% „ „ złota	100	90	Akcye tytoniowe	136	87
Losy prem. węg.	137	—	Ruble	141	25
Losy tureckie	38	50			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 26 września.

Banknoty austr.	180	95	4% Listy likw. pol.	69	25
Krótki Wiedeń	180	70	Akc. kol. Kar. Lud.	92	25
Banknoty ros.	255	—	„ austr. kred.	174	25
5% Listy zast. pols.	73	50	Ultimo Ruble	253	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 września.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe zą 100	139	—	141	—
Marki niemieckie	54	75	55	50
20-to frankówka ważna	8	90	9	—
Rubel srebrny obrączkowy	1	40	1	50
Obligi.				
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	87	50	88	50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102	75	104	—
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92	75	93	75
6% galicyjska pożyczka krajowa	98	25	99	50
4½% „ „	98	50	99	50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100	50	101	50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88	75	90	—
Listy zastawne i dłużne.				
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98	75	99	50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97	50	98	75
4% „ „ „ „ 41 let.	95	25	96	—
4% „ „ „ „ 56 let.	95	—	—	—
4½% „ „ „ „	99	50	100	50
5% „ „ „ „	100	25	101	25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107	—	108	—
5% „ „ „ „ niepr.	101	—	102	—
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	99	50	100	75

	płacą		żądają	
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58	50	—	—
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49	75	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	92	50	94	—
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205	—	206	—
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229	—	229	75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297	—	301	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	50	24	—
„ Stanisławowa	28	—	29	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19	—	20	—
„ węgier. „ „	12	50	13	50
„ włosk. „ „	14	50	15	50
Bazylika Bud.-Peszt.	7	30	8	50

Wiedeń 25 września.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4½% Renta papierowa	87	80	88	—
4½% „ srebrna	88	15	88	35
4% Renta złota	106	70	106	90
5% „ papier. nieopodatkow.	100	95	101	15
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131	—	131	50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137	25	137	75
4% „ „ 1860 „ 100 „	146	50	147	—
„ „ 1864 „ 100 „	178	50	179	—
„ „ 1864 „ 50 „	177	50	178	—
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110	50	111	50
Obligacye galicyjskie.				
Galicyjskie . . . . 10% podat.	103	50	104	25
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ z r. 1883	98	55	—	—
„ „ z r. 1884	98	55	—	—
4% gal. Obligacye propinacyjne	93	—	93	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	165	75	166	—
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307	—	307	50
Credit-Bank węgierski . 200 „	351	—	351	50
Oest. Länderbank . . . 200 „	232	75	233	25
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	963	—	967	—
Unionbank . . . . . 200 „	246	50	247	—
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160	50	161	50
Wied. Bankverein . . . 100 „	120	—	120	40
Akcye kolei.				
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201	60	202	75
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2780		2790	

	płacą		żądają	
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	204	—	205	—
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	172	50	173	—
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229	—	230	—
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200	—	200	50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	249	25	249	75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	154	35	154	90
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195	—	196	—
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195	50	196	—
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	112	90	113	40
4½% „ „ papier. 50 lat	100	25	100	65
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109	—	109	50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100	25	100	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97	80	—	—
5% „ „ „ „ „	100	80	101	50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94	60	—	—
4% „ „ „ „ „ 41 „	95	40	95	80
4½% „ „ „ 52 „	100	—	100	40
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99	—	99	50
5% „ „ hipot. „ prem.	107	50	107	65
5% „ „ „ „ 40 lat	101	50	102	—
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101	—	101	50
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100	—	100	50
4% Węg. Banku hip. prem.	110	25	110	75
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100	30	101	—
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99	25	99	50
„ Jarosław 300 „ „	—	—	—	—
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95	50	96	—

	płacą		żądają	
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83	—	83	50
„ nieopd. „ „ „	89	—	89	90
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	—	—	—	—
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	—	—	—	—
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149	—	150	—
„ „ złot. 200 złr. 5%	116	50	117	50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100	20	100	80
„ „ „ II Em. 200 „ „	100	30	101	—
„ Nordost . . . 300 „ „	100	—	100	50
„ „ złotem 200 „ „	—	—	—	—
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120	75	121	75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148	75	149	25
„ Węgierskie . „ 100	137	25	137	50
„ Tureckie . . fr. 400	38	70	39	20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7	40	7	60
Kredytowe . . . . . . „ 100	184	75	185	25
Insbruku . . . . „ 20	24	25	25	25
Krakowskie . . . . . . „ 20	23	25	23	50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	57	75	58	—
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18	75	19	25
„ „ węgierskie „ 5	12	60	13	—
Rudolfa . . . . „ 10	20	50	21	50
Salzburskie . . . . . „ 20	26	50	27	—
St. Genois . . . . . . „ 42	61	50	62	50
Stanisławowskie . . . „ 20	28	—	29	—
Waluty.				
Dukaty ważne	5	36	5	38
20-frankówki	8	93	8	94

	płacą		żądają	
Imperyały rosyjskie	—	—	—	—
Funty szterlingi angielskie	11	23	11	28
Marki niemieckie za 100 marek	55	22	55	30
Rubel papierowy za 100 rubli	140	50	141	25

Lwów 25 września.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296	50	299	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100	50	101	20
4% „ „ „ „ „	98	—	98	70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95	—	95	70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95	40	96	10
4% „ „ „ „ 52-letn.	100	—	100	70
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99	—	99	70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	70	101	40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103	70	104	40
4½% Obligi pożyczki krajowej	98	60	99	30

Warszawa 25 września.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	95	25
„ „ „ V „	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne „	—	—	89	50
5% „ warszawskie I ser.	—	—	99	25
„ „ „ III „	—	—	95	90
„ „ „ IV „	—	—	94	15

Dwie Polki, posiadające dobrze język niemiecki, znajdą posady zaraz. — Wiadomość u **Jędrzejewskiej Paulus, w Wiedniu, Schotteng. Nr. 3.** (2168)

Mnie się zdaje,

że najstosowniej byłoby, gdybyśmy mieli dwóch prezydentów miasta, jeden do zawiadywania gospodarczemi sprawami, znający się praktycznie na stawianiu i utrzymywaniu budynków, na roli, słowem na gospodarstwie, drugi prezydent zajmowałby się interesami prawnemi, korespondencyą z rządowemi władzami, reprezentacyą miasta i t. p. Tym sposobem rozdzieliłaby się teorya od praktyki z wielką dla miasta korzyścią. Bo zdarza się nieraz, nawet silnemu teoretykowi, że mu się noga pośliznie w praktyce, zarówno i to nie jest nowiną widzieć praktyka słabego lub chwiejnego w zadaniach teoryi. Banki, lubo ich sprawy są jednolite, a przecie zwykle dwóch mają dyrektorów. (2132)

Kraków, dnia 23 września 1890 r.

Sozański.

Institutrice française, 3 diplomes, cherche place dans une famille polonaise. S'adresser à Mme de **Paulus Jędrzejewska, Vienne, Schottengasse 3.** (2169)

PIWO PILZNEŃSKIE.

Jeneralna Reprezentacya Browaru Mieszczańskiego zawiadamia Szanow. Publiczność, iż od 1 września b. r. sprzedaje 1/2-litrową flaszkę piwa pilzneńskiego z Browaru Mieszczańskiego po cenie 14 ct. — Przy zakupnie 15 butelek naraz, daje 16 jako rabat. (2170-1-)

Generalna Reprezentacya Browaru Mieszczańskiego w Pilznie, w Krakowie, ul. Poselska 15.

Nader ważne dla kupujących dobra ziemskie w Galicyi.

Podpisany właściciel nowo nabytej wsi **Radruz,** będąc pod każdym względem **zupełnie zadowolony,** poleca P. T. interesowanym 25 lat istniejący **DOM KOMISOWY p. EDWARDA LIPINERA w KRAKOWIE,** przekonawszy się przy zakupnie wyż wymienionej posiadłości o **sumiennem, uczciwem i rzetelnem** jego postępowaniu w pośrednictwie za bardzo miernem wynagrodzeniem. (2131-1-3

Radruz, dnia 8 września 1890 r.

Jan Sas Jaworski, właściciel dóbr.

Ktoby miał do sprzedania tartak parowy

używany, nie wielki, lecz w dobrym stanie, zechce się zgłosić osobiście lub listownie do kancelaryi adwokata **Dra Józefa Retingera w Krakowie.** (2133-1-3)

Winogrona kuracyjne

w najszlachetniejszym gatunku, wyborne także jako winogrona stołowe, koszyk 4 3/4 kilo 2 złr. rozsyłka za zaliczką. (1920 12-24)

E. Handl w Wiedniu, I., Naglergasse Nr. 16.

Na placu przy ul. Dietlowskiej GRAND CIRQUE INTERNATIONAL.

We sobotę dnia 27 września b. r. o godz. 7 1/2 wieczór

nadzwyczajne przedstawienie.

Pierwszy występ nowo angażowanych artystów 3ch braci Sedoglavits. Senzacyjne sztuki na koniu.

Początek przedstawień codziennie o godz. 7 1/2 wiecz., w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. 7 1/2 wiecz., każde z doborowym programem.

Jutro w **niedzielę** dnia 28 września b. r. dwa wielkie przedstawienia o godz. 4ej i o 7 1/2 wieczór.

(1924-24-) *Dyrekcya.*

NOWOŚCI JESIENNE I ZIMOWE

W WIELKIM WYBORZE poleca Magazyn towarów bławatnych i konfekcyi damskiej **Henryka Schwarza** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 13.

Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

Zamówienia na konfekcyę damską wykonuje się punktualnie. (1991-4-6)

LODOWNIE POKOJOWE,

gospodarskie i restauracyjne, słynnej firmy **J. Ungera w Wiedniu,** poleca **Dom komisowy Leszka Cukra we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8.** (2129-2-10)

Potrzeba kilka różnie uzdolnionych nauczycielek **Polek.** — Wiadomość w **Biurze Mme Stephanie** w Krakówie ul. Długa L. 7, III. p. (2121-3-3)

Ważna wiadomość dla jąkających się.

Za pomocą własnej metody oduczam błędu jąkania się, szeplenienia i t. d. Kurs nauki przy codziennej pracy trwa najdłużej od 2 do 3 miesięcy. — Bliższa wiadomość przy placu Dominikańskim pod Nr. 1, codziennie od godziny 1 do 4 popołudniu. (1972-8-10)

Leon Słępowski, art. dram. teatru krakowskiego.

Kandelabry,

garnitury na biurko, wazony, ramki, przyciski, popielniczki i miseczki z bronzu, najpiękniejsze i najtańsze u

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1415-7-)

DONIESIENIE.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

Termin dostawy		Dla wojskowego magazynu prowiantowego w Krakowie: Bastion IV	Baraki obok dworca kolei Podgórza-Płaszowa		Tarnowie		Ołomuńcu	
		żyto	żyto	owies	żyto	owies	żyto	owies
		Cetnarów metrycznych						
Listopad	1890	3000	—	3000	1000	2000	—	2000
Grudzień	1890	3500	—	4000	1000	2000	2000	3000
Styczeń	1891	3500	—	4000	1000	1800	2000	3000
Luty	1891	3500	3500	2300	1000	1600	2000	2000
Marzec	1891	—	3500	4000	800	1000	1400	2000
Kwiecień	1891	—	3500	4000	—	—	—	1600
Razem		13.500	10 500	21.300	4.800	8.400	7.400	13 600

1. Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone, podania cen sprzedaży, zobowiązujące na krótszy termin niżej **10 dni,** mają być oddane z napisem: „Podanie cen sprzedaży na żyto i owies“ najpóźniej do dnia 16 października 1890 r. **o godzinie 10 przed południem w biurze intendantury c. i k. 1 Korpusu w Krakowie.**

Podania cen sprzedaży nadeszłe zapóźno, lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą ilość,** albo też **na mniejsze partye, ilości potrzebnej, aż do 100 cetnarów metrycznych,** przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo, do zatwierdzenia także tylko jednego lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3. **Komisyi zakupującej nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** wystawione w razie, jeżeli są protokołowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną — (w miastach z własnym zarządem przez magistrat miasta) — **do intendantury c. i k. 1 Korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało.

Tacy przedsiębiorcy, mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań **złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief). Producenci gminy, jakoteż rolnicze towarzystwa są odnośnie do odstawy własnych produktów od kaucyi zwolnieni.

4. W ofercie musi być wymienione **pochodzenie** oferowanego zboża. Zboża **pochodzące z zagranicy** mogą być wyjątkowo przyjęte i w danym razie muszą przedsiębiorcy również wymienić pochodzenie tegoż i nadesłać wraz z ofertą dwie zapieczętowane próbki ważące co najmniej po dwa kilogramy.

5. **Odstawa** obydwu artykułów ma się odbyć w składach zwyż wymienionych wojskowych magazynów prowiantowych według wskazówek tychże.

6. **W razie posługiwania się** przy odstawie na kolejach taryfą wojskową, musi być miejsce **pochodzenia** o ile możności szczegółowo opisane.

7. **Rządowe worki mogą być tylko** wyjątkowo **za opłaceniem należytości przepisanej za pożyczenie** — wydane.

8. **Zapłata** nastąpi: **za żyto** natychmiast po należytem odstawieniu; **za owies,** a mianowicie: za ilości mające być odstawionemi do 31 grudnia 1890 r. w miesiącu styczniu 1891 r., za ilości zaś mające być odstawionemi w roku 1891 natychmiast po należytym odbiorze.

9. Od przedsiębiorców podatek konsumacyjny się nie opłaca.

Przepisane należytości stemplowe od kwitów tejże dostawy ponosić będzie Zarząd wojskowy.

10. **Żyto i owies musi pod względem jakości posiadać własności przepisane dla tychże artykułów i zwraca się uwagę odnośnie** do tychże, jakoteż **wszelkich bliższych warunków,** mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usance-Heft) z dnia 20 września 1890 r. Nr. 6394,** który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — w **biurze Intendantury c. i k. 1 Korpusu w Krakowie się znajduje i przez każdego przejrzanym być może.**

Przedsiębiorcy muszą w podaniu cen sprzedaży i w liście ugodowym (Schlussbrief) wyraźnie oświadczyć, że zwyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (Usancen-Heft) w całości znają i że tenże zeszyt, o ile zwyż podane bliższe określenia tegoż doniesienia treści warunków w tymże zeszycie zawartych nie znoszą, we wszystkich punktach dotyczących załatwienia ich interesu sprzedaży obustronnie zobowiązywać ma.

Zwraca się szczególną uwagę, że owies przemoczony na deszczu z dostawy wykluczonym jest.

Dla żyta, którego ciężar przepisany, minimalny ciężar przekracza, będzie przyznaną odpowiednia **bonifikacya.**

Za granicę ciężaru żyta, przyjmuje się w zasadzie ciężar 74 kilogramów na jeden hektoliter.

Przepisane zeszyty warunków (Usancen-Hefte) można nabyć w wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu za złożeniem 8 centów, względnie mogą być takowe także pocztą przesłane.

12. W zwyż wymienionych magazynach wojskowych mogą być również udzielone dotyczące informacye.

Z Intendantury c. i k. 1go Korpusu.

Kraków, dnia 20 września 1890 r. (2161)

Wielki lokal

składający się z jednej sali balowej, czterech salonów i sześciu różnej wielkości ubikacyj — z ogródkiem, piwnicami i lodownią — po dawnem kasynie wojskowem, razem lub częściowo każdego czasu do wynajęcia. — Wiadomość w biurze Drukarni „Czasu“. (2163)

LOUVRE

SUKIENNICE Nr. 16.

Zawiązawszy stosunki z najpierwszemi domami Paryża i Wiednia, jesteśmy w możności dawać najwykwintniejszy, najwyższej dobroci towar, po cenach nader niskich.

„Louvre“ zaopatrzony przez rok cały w najnow. towary każdego sezonu.

Specyalność „Louvru“

KAPELUSZE DAMSKIE I DZIECINNE.
PARASOLE I PARASOLKI DAMSKIE.
PRZYBRANIA BALOWE I WIECZOROWE.
GORSETY I SZNURÓWKI DAMSKIE.
WACHLARZE DAMSKIE.
KWIATY PARYSKIE, PIÓRA STRUSIE I FANTAZYJNE.
SUKNIE PASOWANE.
WOALE I WELONIKI.
PERFUMERYE FRANCUSKIE I ANGIELSKIE.
WODA KOLOŃSKA ORYGINALNA.

Wszystkie towary paryskie są poświadczone oryginalnemi fakturami; — wiedeńskie pochodzą z najpierwszych renomowanych fabryk.

Zamówienia z prowincyi załatwia się za pobraniem pocztowem, nie rachując kosztów opakowania. (2089-4-)

Egzamin. ogrodniczka Fröblowska (guwernantka Niemka) poszukuje posady. Oferty pod adresem **Kindergärtnerin 2130** przyjmuje Administracya „Czasu“. (2130-2-3)

NOWY WYNALAZEK PARF^IA IXORA ED. PINAUD

Mydło .... à l'IXORA
Essencya dla chustek... à l'IXORA
Woda tualetowa....... à l'IXORA
Pomada .... à l'IXORA
Olejek .... à l'IXORA
Puder ryżowy......... à l'IXORA
Kosmetyk.............. à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.

(2031-2-)

ZIÓŁKA PIERSIOWE Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2003 8-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**



(1021-6-)

Nauczycielka Polka poszukuje posady. Listy opłacone przyjmuje właścicielka domu Nr. 300 w **Podgórzu.** (1958-6-6)

Ważne dla właścicieli dóbr ziemskich.

Uprasza się o zgłoszenie ofert dotyczących **dostawy masła deserowego,** z załączeniem próbek po 250 gramów (opłatnie). (2127-4-5)

Zarząd mleczarń E. Dobrzyńskiej *w Krakowie, ul. Sławkowska L. 12.*

Darmo i opłatnie! wysyła najnowszy (1906-11-) **illustrowany cennik SKŁADU FABRYCZNEGO W. Krzysztofowicz w Krakowie,** ***linia A—B pod Nr. 37.***

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, sztukaterye, dekoracye, story drylowe, ceraty na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1986-47-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1988-100)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Vöslauskie winogrona kuracyj.

Najdawniejszy słynnie znany handel wywozowy winogron w Vöslau ma zaszczyt zawiadomić, że wywóz **prawdziwych vöslauskich i badeńskich winogron kuracyjnych** już się rozpoczął. Koszyk pocztowy 5 kilo za poprzednio wysłaną gotówkę 2 złr. 30 ct. (2021-5-6)

J. Nöbauer, spedytor winogron kuracyjnych w **Vöslau.**

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 16 września 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14	rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33	„	„ Podgórza-Bonarki	
9·—	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	„ Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	„	„ Podgórza-Płaszowa	
3 01	„	„ Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35	„	„ Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	„ Krakowa (kol. Pół.)	
3·47	popoł.	do Podgórza.Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03	„	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	„ Podgórza-Płaszowa	
8·47	wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511 8-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Wiedeńskie Wystawowe Losy po złr. 1

Tylko mały Zapas. 11 losów 10 złr. 6 losów 5 złr. 50 cnt. w. a.

Główna Wygrana 50.000 Złr. Wartości. (2167-2-)

Ciągnienie już dnia 15 Października b. r.

Losy po 1 złr. w zarządzie loteryi wystawy w Wiedniu, II, w rotundzie; w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Ar. Eibenschütza, J. Grajowera, A. Holzera.

Czcionkami drukarni „CZASU“. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*